NUMER POŚWIĘCONY KOŁOM MŁODZIEŻY POL. CZERW. KRZYŻA

CENTRALNY ORGAN POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

IN PACE ET IN BELLO CARITAS

POLSKI CZERWONY KRZYŻ



Z „TYGODNIA" P. C. K. W WARSZAWIE. Fot. Prasa Polska.

W TREŚCI NUMERU:

PAŹDZIERNIK Nr. 8 1934 ROK

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

(Założony w 1919 roku)

TREŚĆ NUMERU:

SOMMAIRE:

NOWE WYDAWNICTWA ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Zarząd Gł. P. C. K. wydał ostatnio w związku z rocznicą XV-lecia powstania Polskiego Czerwonego Krzyża i obchodem „Tygodnia" P. C. K. szereg propagandowych broszur, które polecamy uwadze naszych czytelników:

1) **„Polski Czerwony Krzyż, Istota, Podstawy Prawne, Organizacja, Zakres Działalności, Finanse** przez L. Rutkowskiego, Zast. Nacz. Dyr. P. C. K.

2) **„Wczoraj, dziś, jutro" Polskiego Czerw. Krzyża** przez M. Ulrichsową, broszura propagandowa, ozdobiona ilustracjami, podająca w dostępnej i treściwej formie krótki zarys dorobku pracy Polskiego Czerwonego Krzyża w przeciągu 15 lat jego istnienia.

3) **„Radosna Praca"** (Koła Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża) przez M. Ulrichsową — broszura przeznaczona dla instruktorów i dla nauczycieli organizatorów Kół Młodzieży P. C. K.

4) **„Korespondencja Międzyszkolna P. C. K."** przez M. Bortnowską, broszura popularna, zawierająca wskazówki, dotyczące korespondencji międzyszkolnej.

5) **„Jak powstał Czerwony Krzyż"** (Historja i rozwój) przez Z. Wołłowiczową, **wydawnictwo przeznaczone dla** Kół Młodzieży P. C. K.

6) **„Jak sobie ma każdy radzić w razie uszkodzeń gazami bojowemi"** przez płk. Borczowskiego, broszura popularna, zawierająca b. cenne wskazówki.

Cena powyższych wydawnictw znajduje się w wykazie, umieszczonym na 3-ej stronicy okładki niniejszego numeru.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. CENA EGZ. 1 ZŁ.

Nr. 8-my WARSZAWA — PAŹDZIERNIK 1934 R. ROK XIV

Polski Czerwony Krzyż

CENTRALNY ORGAN POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA
WYDAWNICTWO MIESIĘCZNE

CROIX ROUGE POLONAISE
ORGANE CENTRAL DE LA CROIX ROUGE POLONAISE
REVUE MENSUELLE

Kom. Red.: Dr. B. Zakliński, Leopold Rutkowski, Dr. T. Dzierzkowski, M. Ulrichsowa. Redaktor: Z. Wołłowiczowa. Wydawca: Zarz. Głów. P. C. K.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Smolna 6, telefon Nr. 235-29, czynna codziennie od godziny 10 — 2 popołudniu. Konto w P. K. O. Nr. 10.540.
Prenumerata roczna 10 zł., zagranicą 2 dol.

Rola wychowawcza Polsk. Czerw. Krzyża

Czerwony Krzyż jest instytucją, powołaną do niesienia pomocy rannym, cierpiącym, ofiarom klęsk żywiołowych.

Osoby przeto, skupiające się pod sztandarem Czerwonego Krzyża, winny chcieć nieść pomoc i umieć nieść pomoc.

Czy jedno i drugie przychodzi samo z siebie?

Nie.

Człowiek przychodzi na świat uzbrojony w wielki zespół rozmaitych instynktów. Posiada instynkty złe i dobre. U jednych przeważają instynkty złe, u innych dobre, ale wychowanie i życie często wzajemny stosunek instynktów złych i dobrych zmieniają.

Do instynktów dobrych zaliczamy chęć niesienia pomocy. Chęci tej jednak nabieramy wtedy tylko, gdy mamy okazję niesienia pomocy i gdy się przekonamy, jaką nam udzielanie pomocy sprawia przyjemność.

Ten, który takiej okazji nie ma, nie może doświadczyć przyjemności i nie odczuwa, że dobry czyn, to nie ofiara, a własne zadowolenie.

Poza czysto uczuciową stroną zagadnienia, istnieje jeszcze strona czysto rozumowa.

Chęć niesienia pomocy, jeżeli jest właściwą nietylko wybranym jednostkom, ale zbiorowości, usuwa cały szereg przeszkód i zmartwień, których nam życie codzienne nie szczędzi. Jeżeli zanalizujemy rozmaite udręki, które przeżywamy, to znaczna ich większość pochodzi nie od losu, a od człowieka. Jeżeli zastanowimy się nad temi udrękami, które pochodzą od losu, to większość z nich możnaby usunąć, lub złagodzić, przy istnieniu pomocy ze strony człowieka. Gdy zatem chęć niesienia pomocy jest powszechną, życie nietylko jednostki, ale całej społeczności staje się lżejsze, przyjemniejsze. Rozum mówi wtedy, że niesienie pomocy jest również własnym interesem. I znów trzeba mieć okazję, aby się o tem przekonać. Okazje te mieliśmy zawsze, ale nie zawsze umieliśmy, lub należało nam z nich korzystać.

W Polsce przedrozbiorowej Naród, wskutek wadliwego ustroju Państwa, żył w atmosferze bezustannych swarów i walk wewnętrznych. Górowała chęć szkodzenia nad chęcią niesienia wzajemnej pomocy.

Utraciliśmy niepodległość.

Zapanowali zaborcy.

Złe instynkty ich ku nam przywiodły.

Nienawiść ku zaborcom stała się naszą bronią, stała się fundamentem, na którym budowaliśmy nadzieje odzyskania wolności.

Nienawiść, chęć szkodzenia, stała się uczuciem obronnem, uczuciem, cechującem patrjotyzm, uczuciem, świadczącem o niezatraceniu dumy narodowej.

W tych warunkach wychowywane całe szeregi pokoleń narodu polskiego nie rozwijały w sobie instynktu niesienia pomocy w należytym stopniu, nie nabierały chęci niesienia pomocy bez zastrzeżeń, tak, jak tego idea Czerwonego Krzyża wymaga.

Osłabiła się w nas uczynność publiczna. Potrafimy być ofiarni dla celów publicznych, czego dowody dajemy niejednokrotnie, np. pożyczka narodowa, pomoc powodzianom i t. p., ale w życiu



Koło gim. im. Kopernika w Toruniu podczas popisów ratownictwa.

codziennem jesteśmy nie dość uczynni.

Jesteśmy przesadnie grzeczni w życiu towarzyskiem. Całujemy rączki, certujemy się przy każdem przejściu przez drzwi, zgadujemy myśli damy, której towarzyszymy, ale w życiu publicznem nie potrafimy i nie lubimy usłużyć słabszemu, nie odczuwamy odruchowej chęci niesienia pomocy. Nie umiemy korzystać z tych codziennych okazyj, które pozwalają nam zaznać przyjemności i korzyści wyświadczania pomocy.

Obecnie warunki naszego życia się zmieniły. Dziś każdy kolega, przechodzeń, sąsiad są nam zasadniczo równi, każdy zasługuje na przyjaźń z naszej strony, od każdego oczekiwać nam wolno czynu przyjaznego.

Nastawienie psychiczne, które dawniej było zrozumiałe, a które opierało się na podejrzliwości i nieufności, musimy przestawić na nastawienie powszechnej przyjaźni. Instytucją, która w poważnym stopniu odegrać winna rolę właściwego urabiania naszych zwyczajów, stosownie do nowych, szczęśliwszych warunków, w jakich żyjemy, jest Polski Czerwony Krzyż.

Wyniki winny być przytem skierowane głównie nie do nas, starszego pokolenia, które nie może się lekko pozbyć wrażeń z niedawno przebytego okresu walki bezwzględnej, lecz winny być skierowane do dzieci i młodzieży, bo tam jest dziewiczy teren, łatwiej wchłaniający idee i obyczaje, uszlachetniające człowieka.



Z „Tygodnia" P.C.K. we Lwowie.

Koła Młodzieży Czerwonego Krzyża są tą organizacją, która budzi chęć niesienia pomocy, wskazuje okazje praktycznego zastosowania idei miłowania bliźniego, nastręcza sposobność zaznawania przyjemności i odczuwania korzyści, wypływających z dobrego uczynku.

Ale nie dość jest chcieć nieść pomoc. Trzeba umieć to wykonać.

Trzeba, aby pomoc była zawsze celowa, skuteczna i połączona z możliwie małym wysiłkiem. Wtedy tylko stać się ona może powszechną, wejdzie w zwyczaj, wprowadzi w psychikę społeczeństwa uczynność w życiu codziennem. Wtedy dobry czyn przestanie być bohaterstwem, a stanie się czynem zwykłym, prostym, względnie łatwym, samo przez się zrozumiałym, wykonywanym odruchowo. Wtedy nie będziemy się szczycili z dokonywania dobrego uczynku, lecz będziemy się wstydzili z pominięcia okazji do dobrego uczynku.

Wtedy poza przyjemnością i korzyścią w życiu codziennem zyskamy nowe zastępy, gotowe w chwilach, gdy Ojczyzna znajdzie się w niebezpieczeństwie, do chętnej i umiejętnej służby przy niesieniu pomocy rannym, cierpiącym i ofiarom klęsk żywiołowych.

Rola Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża polega na przygotowaniu materjału ludzkiego, któryby odczuwał chęć niesienia pomocy i potrzebę odpowiedniego wyszkolenia.

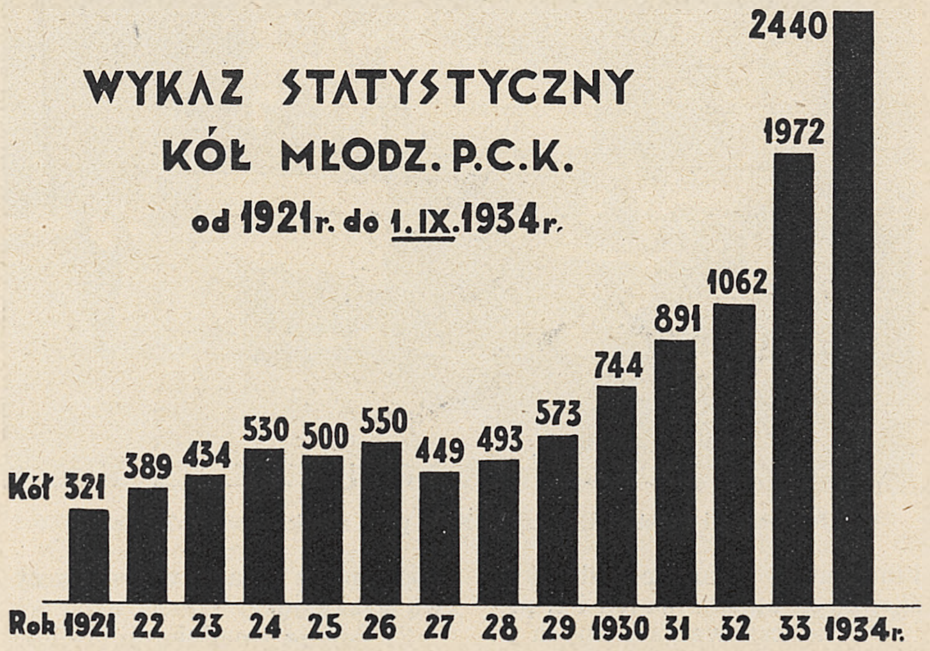
Dziś Koła liczą w swych szeregach około 150.000 członków. Wierzymy, że wkrótce zjednoczą miljony z pośród naszego najmłodszego pokolenia.

A. Kühn
Prezes Komisji Gł.
Kół Mł. P. C. K.

ILE POSIADAMY KÓŁ MŁODZIEŻY POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA?

Organizacja Kół Mł. P. C. K. istniejąca w Polsce od 1921 roku stale się rozwija. Istnieje obecnie na terenie Polski 2431 Kół Młodzieży, 83 Komisji Oddziałowych i 15 Kom. Okręgowych. Podajemy poniżej spis Komisji Okręgowych z wyszczególnieniem, ile znajduje się Kół Mł. PCK. na terenie każdego Okręgu:

Okręgu:	Kół	Kom. Oddz.
Okr. Białostocki	52	6
,, Kaliski	42	—
,, Kielecki	333	9
,, Krakowski	257	6
,, Lubelski	29	3
,, Lwowski	233	5
,, Łódzki	417	12
,, Podlaski	31	12
,, Poleski	100	4
,, Pomorski	202	16
,, Śląski	66	3
,, Warszawski	203	3
,, Wielkopolski	318	4
,, Wileński	93	4
,, Wołyński	55	1
Razem	2431	83



VI MIĘDZYNARODOWY KONGRES WYCHOWANIA MORALNEGO W KRAKOWIE

12 — 15 września 1934 r.

W porannych blaskach jesiennego słońca Uniwersytet Jagielloński, ozdobiony flagami 28 państw Europy, Azji i Ameryki — powitał w swych murach VI z kolei Międzynarodowy Kongres Wychowania Moralnego.

Rankiem dnia 12 września piękną aulę „Collegium Novum" szczelnie wypełnili uczestnicy Kongresu. Rzucała się odrazu w oczy bardzo liczna reprezentacja cudzoziemców. Najliczniejszą delegację w ilości 34 osób przysłała Francja.

Otwarcie Kongresu odbyło się nader uroczyście w obecności Ministra W. R. i O. P. p. Wacława Jędrzejewskiego, profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, miejscowych władz wojskowych i cywilnych oraz przedstawicieli organizacyj kulturalnych i oświatowych Krakowa.

Obrady Kongresu otworzył rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Maziarski, poczem pr. U.W. Oskar Halecki—prezes Komitetu Organizacyjnego Kongresu — serdecznem przemówieniem powitał zebranych.

W imieniu Rządu Polskiego przemówił Minister Jędrzejewwicz, podkreślając, iż Polska była pierwszym krajem, który utworzył u siebie Ministerstwo Oświaty i przez moralne wychowanie jednostek dążyła zawsze do wytworzenia zbiorowej moralności, więc i teraz ma słuszne prawo zabierać głos w tej sprawie.

Po przemówieniach powitalnych wstąpił na mównicę nestor ruchu międzynarodowego w sprawie moralnego wychowania Fryderyk J. Gould, delegat Wielkiej Brytanji.

Długoletni, wielce zasłużony badacz duszy dziecięcej, pedagog z powołania rozpoczął swe przemówienie wyrazami sympatji dla Polski i zacytował słowa Mickiewiczowskiego Konrada: „Nazywam się miljon, bo kocham i cierpię za miljony". Mówca doznawał podobnego uczucia, studjując psychologję dziecka w różnych krajach, niemal we wszystkich częściach świata. Miljony dzieci całej ziemi — są jakby jednem dzieckiem, posiadają te same cechy duchowe i jednakowo reagują na piękno, dobro i prawdę. A więc w ogólnych zasadach jednakowe metody wychowania mogą być zastosowane do wszystkich dzieci, bez względu na ich rasę, czy narodowości.

Idea współpracy narodów w tej dziedzinie przyświecała wszystkim dotychczas zwoływanym Kongresom wychowania moralnego. Z niej wypłynie odrodzenie ideału wychowawczego.

Przemówienie, wygłoszone z młodzieńczym entuzjazmem przez siwego, jak gołąb staruszka — wielkie sprawiło wrażenie na wszystkich i dało jasny obraz — celu obrad Kongresu.

Przedpołudniowe obrady w dn. 12.IX zakończył pięknym referatem prof. Halecki na temat rozbrojenia moralnego, wskazując, że jedyną drogą do osiągnięcia powszechnego pokoju jest wychowywanie młodych pokoleń w zasadach wzajemnej życzliwości pomiędzy narodami, z wy-



„Nowocześni rycerze Higjeny". Koło przy szkole pow. w Toruniu.

kluczeniem w nauce historji jaskrawych opisów wojen i t. p.

Dla zobrazowania różnych poglądów, wypowiedzianych na Kongresie, należy zaznaczyć, że wielkie zainteresowanie wzbudził referat prof. Hessena z Pragi Czeskiej p. t. „Wychowanie moralne, jako forma wychowania człowieka".

Mówca oparł swe wywody na filozofji Hegla i wypowiedział się przeciw wychowaniu moralnemu jako **celowi,** przypisując główną rolę rozwojowi umysłu i wyrobieniu sprawności technicznej.

W ożywionej dyskusji między innemi zabrał głos ks. prof. Bocheński z Rzymu, poddając ostrej krytyce racjonalistyczne poglądy referenta. W doskonale obmyślonej replice dowiódł, że wychowanie człowieka musi mieć jako podstawę — etykę i wszczepianie w duszę dziecka moralnych zasad i pojęć od najmłodszych lat życia.

Prace Kongresu były w ten sposób zorganizowane, że jednocześnie były wygłaszane referaty na tematy ogólne wychowania moralnego w bocznej auli U. J., zaś w salach drugiego piętra obradowały 4 sekcje, ustanowione przez Komitet organizacyjny Kongresu, a mianowicie:

1) Sekcja **„Moralność i praca"** obejmowała warunki fizyczne i moralne pracy młodzieży w fabrykach i wpływ jej na zdrowie i charakter. Sprzeczne poglądy na tę sprawę wywołały żywą dyskusję.

2) **Sekcja Koedukacji** obejmowała 9 referatów, z których większość była wygłoszona przeważnie przez polskich delegatów w języku francuskim. Za koedukację wypowiedziało się zaledwie parę osób, zaś sprzeciw w dość ostrej formie w swych przemówieniach zgłosiła znaczna większość, wypowiadając opinję, że koedukacja może być stosowana jako metoda wychowawcza jedynie dla małych dzieci. W okresie dojrzewania młodzieży staje się ryzykowną, a nawet niebezpieczną.

3) Do Sekcji **„Literatury dziecięcej"** zgłosiło się 10 referatów. Piękną formą i serdecznem umiłowaniem dzieci odznaczał się referat p. dr. Marji Teresy Latzarus, Delegatki Uniwersytetu w Montpellier.

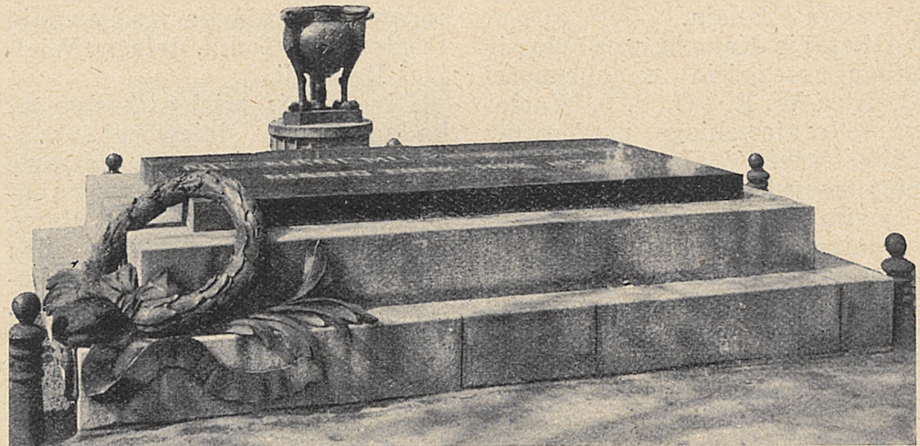
Dr. Neymark z Warszawy omawiał jako sprawę wielkiej wagi czuwanie nad wyświetlanemi w kinematografach filmami, które mogą się stać bardzo dodatnim lub bardzo ujemnym czynnikiem w wychowaniu młodzieży.

Wśród innych referatów ciekawych i dobrze opracowanych odznaczały się ścisłem ujęciem prace p. Janoty Bzowskiego z wezwaniem do walki z demoralizacją, szerzoną przez szkodliwe artykuły prasowe i złe książki, czytywane przez młodzież, oraz referat delegata z Francji C. Freinet.

4) **Sekcję porozumienia pomiędzy narodami za pośrednictwem młodzieży** — umieszczamy na końcu niniejszego sprawozdania, dla bardziej szczegółowego jej omówienia, bo jest to dziedzina dla działaczy czerwonokrzyskich, a więc dla czytelników naszego miesięcznika najbardziej ciekawa i bliska.

Wszakże to Czerwony Krzyż, choć nie jest właściwie organizacją wychowawczą — pierwszy wprowadził wymianę korespondencji międzyszkolnej i międzykrajowej pomiędzy Kołami czerwonokrzyskiej młodzieży.

Na posiedzeniach Sekcji szeroko omawiano różne metody zbliżenia i nawiązania przyjaznych stosunków pomiędzy dziećmi różnych narodów. A więc M. G. Weissenberg proponował wycieczki, wymianę dzieci podczas letnich wakacji, ustanawianie dla młodzieży całego świata powszechnego „dnia dobroci", „dnia dobrej woli", wreszcie wprowadzenie do szkół wykładów „esperanto" dla ułatwienia



Znicz na grobie Nieznanego Żołnierza w Łodzi ufundowany przez Koła Mł. PCK.

bezpośredniego porozumiewania się młodzieży.

Dr. Strumiłło mówił o podstawach psychologicznych i pedagogicznych ruchu harcerskiego. Następnie omawiano korespondencję międzyszkolną. Wyłoniła się dyskusja na temat czy pożyteczniejszą jest dla zbliżenia się młodzieży różnych narodowości korespondencja indywidualna, czy zbiorowa? Za tą ostatnią wypowiedziała się większość obecnych:

Zbyt krótko i bez głębokiego ujęcia omawianą była przez jedną z mówczyń korespondencja międzyszkolna Kół Młodzieży Czerwonego Krzyża — a szkoda! Pominięto jedną najważniejszą rzecz: jeśli korespondencja pomiędzy młodzieżą różnych ras i krajów ma istotnie spowodować przyjazne porozumienie międzynarodowe — trzeba jej nadać głębszy ton. Nie wystarczy obudzić w dzieciach tylko zainteresowania. Niedostateczną okaże się wymiana listów, czy albumów, jeśli tej korespondencji, która ma być wymianą myśli — nie będzie przyświecać **idea** zaszczepiona w młode dusze, ta siła twórcza, która sprawia cuda, wszędzie, gdzie się pojawi.

Metody stosowane w prowadzeniu Kół Młodzieży Czerwonego Krzyża polegają na uszlachetnieniu duszy dziecka. Rozwijają w niem współczucie, dobroć i solidarność. Uczucia te nadadzą ten „głębszy ton" korespondencji międzykrajowej, krzesząc iskry szczerej i bezinteresownej życzliwości wzajemnej.

Być może, powoli, lecz najpewniej tą drogą, młodzież całego świata, połączona **wspólną ideą** i wspólnemi dążeniami, zdobędzie dla ludzkości upragniony powszechny pokój.

Obrady Kongresu zostały zamknięte w nastroju bardzo podniosłym dn. 15 września.

Punktem kulminacyjnym w dniu zamknięcia Kongresu była piękna mowa prof. Haleckiego, wygłoszona po łacinie.

W imieniu uczestników Kongresu dziękowali za gościnę i za dobrą organizację Kongresu prof. Bouglé z Paryża oraz oficjalny delegat Norwegji.

Prof. Peterson złożył wyrazy gorącego uznania dla narodu polskiego, który zdołał w przeciągu kilkunastu lat swój kraj zniszczony przez wojnę światową, swoją pracą twórczą i pełnym wysiłku trudem — uczynić wielkiem mocarstwem.

Zakończył swe przemówienie okrzykiem w polskim języku „Niech żyje Polska!".

Na zakończenie tego poważnego sprawozdania należy zaznaczyć, że nad ogólnemi wrażeniami u nas wszystkich górowała radość, że Kongres ten odbył się w naszym ukochanym Krakowie.

Delegatom z zagranicy zaimponował ten pomnik odwiecznej kultury, nauki i sztuki polskiej. Z podziwem zwiedzali muzea i historyczne gmachy.

Co do ogólnego charakteru Kongresu — należy podkreślić, że poza swoim głównym tematem wychowania moralnego, na pierwszy plan wysunął się kierunek pacyfistyczny niemal we wszystkich przemówieniach.

Nader liczne obesłanie Kongresu przez polskich delegatów, przybyłych z najdalszych krańców Rzeczypospolitej, było dowodem wielkiego zainteresowania tematem obrad i bezwątpienia przyniesie wielki pożytek w rozwoju i postępie wychowania szkolnego na podstawach zasad moralnych.

Nowe myśli z wygłoszonych referatów przenikną głęboko w społeczeństwo, szczególnie przez uczestników nauczycieli.

Chcemy wierzyć, że będą przefiltrowane i uzgodnione z psychologją polskich dzieci, dla dobra narodu i państwa.

Anna Roszkowska.

O ŚWIETLICACH

Świetlice jako ośrodek pracy, miejsce rozrywki, źródło dodatnich wpływów mają niewątpliwie wielkie znaczenie wychowawcze, dlatego też wszelkie organizacje społeczne, mające na celu oddziaływanie na kształtowanie się umysłów i charakterów młodzieży, wstawiają do swych programów prace świetlicowe. Wstawiają je również różne organizacje polityczne i zawodowe, oceniając ich wartości, jako czynnika pomocniczego.

W organizacji Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża, świetlice mają specjalne znaczenie; pomijając już ich wpływ dobroczynny z punktu widzenia korzyści jakie czerpią z nich niezamożni członkowie Kół, ci którzy nie posiadają własnych podręczników, odpowiedniego kąta w domu, gdzie mogliby odrabiać lekcje, ani światła w długie wieczory zimowe, pragnę zastanowić się nad świetlicami z punktu widzenia organizacyjnego.

Koła Młodzieży, te najmniejsze komórki naszej całości Czerwonokrzyskiej pracują oddzielnie, w mniejszym lub większym zakresie, w zależności od swych możliwości i warunków. Pracują wprawdzie pod wspólnym kierunkiem władz nadzorczych Komisji Oddziałowej lub Okręgowej, ale tylko na ściśle własnym terenie i tylko w wyjątkowych uroczystościach jak zloty, akademje lub temu podobne wspólne wystąpienia organizowane przez Komisje, mają one możność zbliżenia się z innemi Kołami.

Posiadanie własnej świetlicy PCK. umożliwia przenoszenie tych uroczystych momentów na dzień powszedni. We wspólnej świetlicy mogą się zbierać, poznawać, wspólnie pracować i bawić członkowie wszystkich Kół danej miejscowości, Kół męskich i żeńskich, młodzież szkół powszechnych, średnich i zawodowych, wreszcie członkowie Kół pozaszkolnych, poszczególne Koła mogą odbywać w niej swe zebrania, przyjmo-

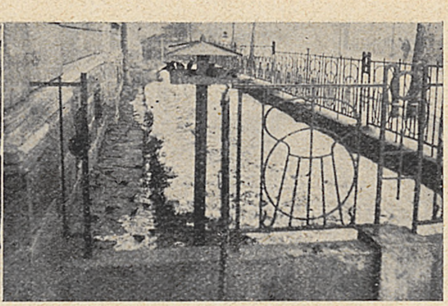


Świetlica Kół Mł. P. C. K. w Brześciu n/B.



Świetlica Kół Mł. P. C. K. w Stanisławowie.





Drzewko dla ptaszków. Karmik dla ptaszków.
Koło Mł. P. C. K. w Stanisławowie. (Sekcja Ochrony Przyrody).

wać wycieczki innych Kół polskich lub zagranicznych, mogą organizować w nich wykłady, kursy, pokazy, wystawy. Zawdzięczając świetlicy, z członków poszczególnych Kół Młodzieży danej miejscowości, tworzy się jedna gromada, nietylko z punktu widzenia organizacyjnego, ale i pod względem praktycznym. Oprócz miejsca spotkania i zbliżenia, świetlica stanowi również teren szlachetnego współzawodnictwa. Przy układaniu programu pracy świetlicowej, kolejności opracowania referatów na wspólnych zebraniach sprawozdawczych i wspólnych ćwiczeniach, Koła gorzej pracujące podciągnięte są do żywszej pracy, a ambicja członków poszczególnych Kół każe im dbać aby ich Koło nie pozostawało w tyle za innemi. Ten szlachetny wyścig to najlepszy bodziec do postępu i rozwoju całej organizacji.

Duże też bardzo znaczenie mają świetlice dla rozwoju Kół pozaszkolnych i istnienie ich jest prawie warunkiem istnienia tych Kół. O ile członkowie Kół szkolnych w lepszych lub gorszych warunkach mają jednak możność zbierania się na terenie szkoły dla omawiania i prowadzenia swej pracy, dla Kół pozaszkolnych świetlica jest nietylko terenem współpracy z innemi Kołami, lokalem gdzie ich członkowie mogą spędzać wieczory w kulturalnej atmosferze zabawy i pracy, powinna być przedewszystkiem siedzibą tych Kół — ich domem.

Aby jednak świetlica mogła spełnić swe wielkie zadanie wychowawcze i organizacyjne, powinna ona nietylko pociągać do siebie młodzież swą kulturalną, swobodną i wesołą atmosferą i estetycznym wyglądem, musi ona również zainteresować ją swym programem zajęć. Decydującym też czynnikiem dla rozwoju świetlicy jest odpowiedni dobór jej kierowników. Inteligentny, żywy, kochający młodzież kierownik, nawet przy minimalnych środkach finansowych, zdoła przy pomocy młodzieży stworzyć ze świetlicy ośrodek życia czerwonokrzyskiego.

Przez odpowiedni dobór zabaw i ćwiczeń (gimnastyka, gry ruchowe i myślowe), przez poruszanie zagadnień z dziedziny sztuki, organizowanie chórów, orkiestr, koncertów, przedstawień amatorskich, prowadzenie robót ręcznych, utrzymywanie bibljoteki i czytelni, z czasopismami krajowemi i zagranicznemi, przez poruszanie różnych zagadnień czerwonokrzyskich, gospodarczych, higjenicznych i społecznych w formie przystosowanej do stopnia rozwoju członków, rozszerzy on zakres swych wpływów na młodzież, zakres jej zainteresowań i jednocześnie stopień jej przywiązania do świetlicy.

W chwili obecnej Polski Czerwony Krzyż prowadzi 11 świetlic dla członków Kół Mł. PCK., dążenie jednak władz prowincjonalnych powinno iść w kierunku, aby tych świetlic było jak najwięcej i aby przed wszystkiemi świetlicami, tak jak to w Wilnie widziałam, gromadziły się zastępy młodzieży w niecierpliwem oczekiwaniu otwarcia ich podwoi. To daje najlepsze świadectwo o świetlicy.

B.

„SPIRITUS MOVENS"

W każdej instytucji społecznej, w każdym zespole organizacyjnym znajduje się zawsze ktoś, kto jest istotną duszą i sercem organizacji, ożywia ją myślą twórczą, wspomaga inicjatywą i podtrzymuje energją. W Kole Młodzieży rola ta z konieczności przypada — opiekunowi. To też trafny wybór opiekuna przesądza zgóry możliwości rozwoju Koła. Opiekun Koła musi być owym „duchem poruszającym" ten niezmiernie wrażliwy zespół, jakim z natury rzeczy jest każda organizacja młodzieży, i — jak na prawdziwego „ducha" przystało — sam stać się powinien jako osobowość niewidzialnym, a jego ingerencja niewyczuwalną. Niewątpliwie jest to zadanie trudne i wymagające wiele taktu i umiejętności właściwego podejścia do młodzieży. Na terenie Koła opiekun winien być nie zwierzchnikiem, ale współtowarzyszem pracy i doradcą. W zasadzie — inicjatywa w wyborze pracy i kierunku Koła musi należeć do młodzieży, to jest bowiem warunkiem jej wyrobienia społecznego, zresztą częstokroć młodzież, a nawet dzieci ujawniają ogromną pomysłowość w tym zakresie, jednakże ileż to razy ten duch - opiekun poddać im może myśl szczęśliwą lub podtrzymać zainteresowanie i energję dla zrealizowania często trudnego i wymagającego wysiłku organizacyjnego przedsięwzięcia. Bacznie jednakowoż przestrzegać należy, żeby na terenie Koła dzieci czuły się sobą — i u siebie. Rozumie się samo przez się, że wyrobienie i indywidualność opiekuna jest niewspółmierna w stosunku do wartości, jakie w tym zakresie przedstawiać może młodzież. Nic też łatwiejszego, jak przytłoczyć młodociany zespół narzucając mu czasem bezwiednie swoją przewagę i kierownictwo. Największa trudność tkwi w zagadnieniu skoordynowania roli opiekuna z dążnością Kół do wyrobienia jaknajwiększej samodzielności w społecznej pracy młodzieży. Opiekun nie może wyręczać młodzieży w wykonywaniu żadnej czynności związanej z organizacją Koła: ani w prowadzeniu zebrań, ani sporządzaniu protokułów, sprawozdań, czy rachunkowości. Oczywiście doświadczenie pedagogiczne, a nadewszystko umiłowanie i zrozumienie młodzieży, ułatwi opiekunowi jego rolę i wyłączy z współpracy z nią jakikolwiek pierwiastek przymusu.

Jeżeli funkcje opiekuna Koła szkolnego wymagają wielu osobistych uzdolnień, zamiłowań i posiadania „zmysłu społecznego", o wiele trudniejszem jest zadanie opiekuna Koła pozaszkolnego.



Afisz sporządzony przez Koło przy żeńskiej szkole wydziałowej w Bydgoszczy.

W tym wypadku młodzież powinna sama sobie wybrać opiekuna, który posiada jej bezwzględne zaufanie, przyjaźń i wielki autorytet moralny, niema tu bowiem czynnika jakiejkolwiek zależności, który bądź co bądź istnieje w Kole szkolnem. W dzisiejszej dobie zadrażnień różnego rodzaju, czy to społecznych, czy politycznych, sytuacja opiekuna Koła pozaszkolnego może być niejednokrotnie trudną i wymaga zajęcia w różnych kwestjach zdecydowanego stanowiska. Tylko zaufanie do opiekuna może być czynnikiem rozstrzygającym wątpliwość, czy wahania młodzieży w jakimkolwiek kierunku. Wyrobienie społeczne, inteligencja i gruntowna znajomość warunków miejscowych, wskażą właściwą drogę opiekunowi Koła pozaszkolnego. Opiekunem Koła pozaszkolnego może być oczywiście każdy doj-



Dożywianie w szkole św. Alojzego w Stanisławowie.



Dożywianie w szkole im. Kl. Hofmanowej w Stanisławowie.

rzały obywatel, dający rękojmię godnego sprawowania tej zaszczytnej funkcji.

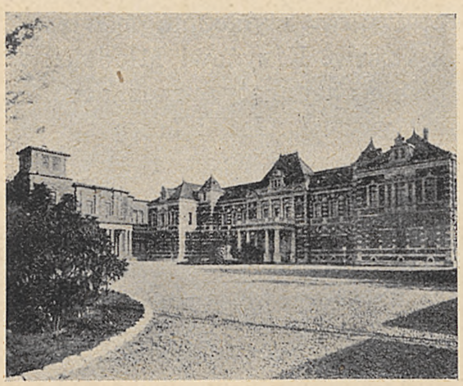
Podajemy tych kilka, bardzo ogólnikowych — przyznaję — uwag o roli opiekuna Koła Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża. Nie można jednak tych spraw ujmować schematycznie, niema bowiem przepisów ani programów dla opiekunów, tak jak ich być nie może dla talentu, zapału i zamiłowań społecznych. To są właściwości, które człowiek nosi w sobie, a okoliczności pomagają do ujawnienia ich. Rzeczą kierowniczego czynnika w organizacji Czerwonego Krzyża jest wynalezienie ich, a szukać należy nie ograniczając się do jakiegokolwiek środowiska, czy zawodowego, czy społecznego, bowiem „spiritus fiat ubi vult".

M. Ulrichsowa.

XV-ta Międzynarodowa Konferencja C. K.

„Z ziemi, która jest Waszą, wypędzajcie wroga.
„A jednak nie zapominajcie nigdy, że każdy człowiek jest Waszym bratem i że należy kochać bliźniego".
Cesarz Meiji.

Dnia 20 października r. bież. otwiera się w Tokio XV-ta Międzyn. Konf. Czerw. Krzyża. Poraz pierwszy od chwili powstania Czerwonego Krzyża wielka międzynarodowa konferencja czerwonokrzyska, zwołująca co kilka lat przedstawicieli i delegatów narodowych Czerwonych Krzyży odbędzie się w państwie azjatyckiem. Z czternastu konferencji, odbytych w latach poprzednich — trzynaście miało miejsce w rozmaitych stolicach europejskich, jedna zaś w Stanach Zjednoczonych. Gdy cztery lata temu, podczas toczących



Siedziba Japońskiego C. K. w Tokio.



Książę Isayo Tokugawa, prezes Japońskiego C. Krzyża.

się obrad XIV-tej międzyn. konf. w Brukseli, — przedstawiciel Japońskiego Czerw. Krzyża, Ks. Isayo Tokugawa wystąpił z wnioskiem, aby następna konferencja odbyła się w Tokyo, przyjęto jednogłośnie tą propozycję pomimo znacznych trudności, związanych z tak wielką odległością.

Życzliwość, z jaką zebrani w Brukseli liczni delegaci narodowych Czerwonych Krzyży przyjęli wniosek Księcia Tokugawy, świadczy wymownie o tem, jakie uznanie potrafił sobie zdobyć Japoński Czerwony Krzyż, istniejący od roku 1887. Istotnie, Japońskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża zajmuje czołowe miejsce w ogólnej Czerwonokrzyskiej rodzinie i odgrywa bardzo doniosłą rolę w humanitarno-społecznem życiu Japonji.

Ilość członków Japońskiego Czerw. Krzyża jest wprost imponująca, 2.600.000 członków dorosłych i 2.000.000 członków Czerw. Krzyża Młodzieży. Cyfry te świadczą nader wymownie o



Słynny posąg Buddy w Kamakura.



Widok na górę Fudżi.

ogromnej popularności Czerwonego Krzyża wśród Japończyków. Rodzina cesarska zajmuje się bardzo troskliwie Czerwonym Krzyżem i otacza tą instytucję specjalną opieką.

Japonja zaszczycona tem, że będzie gościła u siebie przedstawicieli wszystkich niemal Towarzystw Czerw. Krzyża, postanowiła dołożyć wszelkich starań, aby zarówno przebieg samej konferencji, jak i warunki pobytu delegatów w krainie Wschodzącego Słońca okazały się godne dawnych tradycji państwa szczycącego się starą i wytworną kulturą, sięgającą o 3 tysiące lat wstecz.

Warto tu podkreślić, że naród Japoński zżyty jest od dawna z zasadami miłosierdzia, głoszonemi przez Czerwony Krzyż. W historji Japonji przejawiają się raz po raz pojęcia humanitarne głęboko zakorzenione w narodzie. Starożytne kroniki japońskie przytaczają liczne przykłady poczucia miłosierdzia nawet względem wroga. W III-cim wieku ery chrześcijańskiej, cesarzowa Yingo wydała rozkaz japońskim wojskom prowadzącym walki w Korei, aby żołnierze powstrzymywali się od gwałtów i aby nie ważyli się uśmiercać wrogów, którzy się poddadzą. Przy końcu VIII wieku — cesarz Kwammu — wydał następujące zarządzenie, dotyczące traktowania jeńców wojennych: „Jeńcy powinni być hojnie zaopatrzeni w to wszystko, co jest dla nich niezbędne, aby wciąż nie tęsknili do swych ognisk domowych”.

Inny dekret z IX-go wieku — głosi, iż na wypadek klęsk żywiołowych, trzęsienia ziemi i powodzi, należy „zamiast opłakiwać nieuniknione, ratować ofiary, nie tracąc czasu”.



Kanzeon, bogini miłosierdzia.
(Rzeźba wykonana w VIII stuleciu).

Nie dziw więc, że w kraju, w którym ludność od najdawniejszych czasów hołduje wyżej przytoczonym pojęciom, Czerwony Krzyż rozwinął się tak potężnie i że posiada takie uznanie w najszerszych warstwach społeczeństwa.

Przygotowania, związane z organizacją XV-tej Konferencji, trwają przeszło od roku i są zakrojone na olbrzymią skalę. Zeszłej jesieni książę Tokugawa przybył do Europy. Bawił w Paryżu, Londynie i Genewie, był oficjalnie przyjmowany przez Ligę Czerwonych Krzyży, przez Międzynarodowy Komitet i przez angielską rodzinę królewską. Książę zaprosił osobiście do Tokio przedstawicieli świata czerwonokrzyskiego i zaznaczał, że Japonja uczyni wszystko co będzie w jej mocy, aby pobyt delegatów uczynić jaknajbardziej ciekawym i przyjemnym.

Szeroko ujęty porządek dzienny Konferencji obejmuje wszystkie główne zagadnienia, związane z działalnością Czerwonego Krzyża zarówno na wypadek wojny, jak podczas pokoju. Bogato uposażone muzeum Czerwonego Krzyża w Tokio przygotowuje specjalną wystawę historyczną z dziedziny lecznictwa i świadczeń humanitarnych. Pozatem zorganizowana będzie druga wystawa wyłącznie poświęcona Czerw. Krzyżowi Młodzieży. Polskie eksponaty, przeznaczone na wystawę młodzieżową zostały wysłane już w maju do Tokio za pośrednictwem Ligi Czerwonych Krzyży.

Po zakończeniu Konfeerncji projektowany jest szereg wycieczek do najciekawszych i najbardziej uroczych miejscowości położonych niedaleko Tokio.

Rady Miejskie głównych miast japońskich, jak: Tokio, Kyoto, Osaka, Yokohama, Nagoya i Kobé, przez które przewidywany jest przejazd delegatów — zobowiązały się zorganizować ich pobyt w taki sposób, aby im pokazać jaknajwięcej rzeczy godnych widzenia nietylko z zakresu działalności Czerwonego Krzyża, lecz również z dziedziny historji Japonji, jej cywilizacji i prastarej kultury.

Linje okrętowe i koleje, któremi delegaci będą się posługiwali dostarczą wszelkich ułatwień i zniżek osobom udającym się na Konferencję. Delegaci mają do wyboru 3 zasadnicze marszruty: 1-a najdłuższa i najkosztowniejsza — to wspaniała podróż morska przez kanał Sueski i ocean Indyjski, 2-ga nieco krótsza — prowadzi przez Atlantyk do Nowego Jorku lub do Kanady, a stamtąd koleją do San Francisko lub do innego portu położonego nad oceanem Spokojnym, skąd podróżni przepłyną statkiem przez cały ocean Spokojny do Japonji (przejazd trwa około 2-ch tygodni); nakoniec trzeci najtańszy i najkrótszy sposób odbycia tej dalekiej podróży polega na obraniu drogi lądowej, jadąc przez Rosję, Ural i przez całą szerokość kontynentu Azjatyckiego aż do Władywostoku. Podróż w tych warunkach trwa 16 dni z Warszawy do Władywostoku.

Widzimy z powyższego, że XV Międzynarodowa Konferencja Czerw. Krzyża zapowiada się bardzo uroczyście i że przebieg jej będzie niewątpliwie wspaniały. Słusznie powiedział sędziwy i zasłużony Prezes Amerykańskiego Czerw. Krzyża, Sędzia John Barton Payne, będący jednocześnie Prezesem Rady Gł. Ligi Czerw. Krzyży, że w czasach gdy tyle rozterek i waśni targa światem, wnosząc czynniki zamętu i niepokoju w życie znękanej ludzkości — należy tem bardziej zaznaczyć swoją przynależność do Czerwonego Krzyża, będącego wielkim i silnym łącznikiem międzynarodowym, jednoczącym ludzkość dla wyższych celów humanitarnych.

Przedstawicielem P. C. K. na XV Konferencji będzie p. Jacek Trawiński attaché poselstwa Rzeczp. Pol. w Tokio.

Na zakończenie podajemy końcowy fragment z odezwy Wice-Prezesa Japońskiego Czerwonego Krzyża w związku z przyjazdem deleg. na XV-tą Konferencję:

„Okres jesienny, podczas którego odbędzie się Konferencja, jest najprzyjemniejszą porą roku w Japonji; klimat jest umiarkowany, niebo pogodne, powietrze przejrzyste. Złocienie i kamelje będą w pełnym rozkwicie, góry i pola będą tonęły w purpurze liści jesiennych i nawet sama przyroda będzie naszą pomocnicą w przyjmowaniu naszych gości".

Z. W.



Brama wiodącą do świątyni w Miyażima.

O Kołach pozaszkolnych Mł. P. C. K.

Według sprawozdania Zarządu Głównego PCK. za rok 1933 na całym obszarze Polski istnieje 15 Kół Pozaszkolnej Młodzieży PCK. Z liczby tej na terenie powiatu radomszczańskiego istnieje takich Kół 6, a zatem dla innych powiatów i Okręgów pozostaje zaledwie 9 Kół.

Z powyższego widzimy, że sprawa zakładania Kół pośród młodzieży, która ukończyła szkołę miejscową i do innych (poza miejscowych) szkół nie wstąpiła znajduje się w stanie zapoczątkowania. A przecież same poruszanie tej sprawy na zebraniach i zjazdach czerwonokrzyskich świadczy jak bardzo jest aktualna.

Jeżeli mówimy, że Czerwony Krzyż Młodzieży — to dział szczególnie ważny, gdyż zapewnia instytucji na przyszłość stały przypływ członków, dobrze obeznanych z ideologją i pracą Czerw. Krzyża, to mamy na względzie nietylko Koła szkolne Czerw. Krzyża. Jakkolwiek praca Młodzieży w Kołach szkolnych przyczynia się do moralnego wyrobienia przyszłych obywateli, jeżeli praca ta nie będzie prowadzona po wyjściu ze szkoły, to pozostanie ona w pamięci młodzieży tylko, jako przyjemne wspomnienie zabaw dziecięcych i pociechy z nich organizacja Czerw. Krzyża, jako taka, nieprędko się doczeka. Potrzebni nam są czynni działacze czerwonokrzyscy, a ta-



Pokazy gimnastyczne na zlocie w Łasku (Koło przy szk. pow. w Widawie).



Druż rat. P. C. K. z Widawy w drodze na zlot Kół Mł. PCK.



„Krakowiak".
Koło przy żeń. Sem. naucz. w Toruniu.



Akademja.
Koło Mł. P. C. K. w Brześciu n/B.

kich możemy wychować tylko na stałem zaprawianiu młodzieży w pracach organizacyjnych PCK.

Młodzież, przebywając w szkole, w ciągu 4—7 lat, nietylko nabiera tam wiedzę i dobre obyczaje, lecz i przywiązuje się do tej szkoły. To, co ona widzi i słyszy w szkole, głęboko zapada w młodocianą duszę. Władze szkolne widząc zbawienny wpływ szkoły na młodzież zalecają tworzenie stowarzyszeń absolwentów i absolwentek dawnej szkoły, pozwalając im korzystać w dalszym ciągu z lokali i pomocy szkolnych. Wśród tej młodzieży powinniśmy zakładać Koła pozaszkolne Czerw. Krzyża.

Na czele tych Kół, w większych ośrodkach, gdzie nie brak inteligencji, niech staną osoby o nieskazitelnych charakterach, osoby kochające młodzież i niech poprowadzą ją do szczytnych ideałów czerwonokrzyskich — miłości bliźniego. Jeżeli będzie chodziło o miasteczka lub wsie — pracy prowadzenia tych Kół powinno się podjąć nauczycielstwo. Kierownik szkoły, względnie nauczycielstwo, wychowa całe zastępy przyjaciół szkoły, wytworzy atmosferę, w której łatwiej będzie pracować. A wówczas Organizacja C. K. będzie miała stały dopływ nowych członków nietylko płacących składki, lecz i w całem znaczeniu tego słowa, rozumiejących zadania Cz. Krzyża.

Dziś, kiedy niektóre powiaty, jak Łaski i Radomszczański zostały nasycone Kołami szkolnemi Młodzieży P. C. K., gdy niemal każda szkoła ma na swoim terenie Koło Młodzieży Czerwonego Krzyża, wielki jest czas przystąpić do zakładania Kół pozaszkolnych.

Ponieważ młodzież pozaszkolną trudniej jest utrzymać w organizacji niż młodzież szkolną, bowiem młodzież taka wyszedłszy z pod wpływu nauczycieli i szkoły ulega częstokroć wpływom niekorzystnym, przeciwnym ideologji C. K., chcąc ją utrzymać nadal w tej organizacji, należy jeszcze w szkole rozmiłować ją w zasadach Czerw. Krzyża. Podstawowem więc naszem zadaniem powinny być dobrze prowadzone Koła C. K. i tylko tam, gdzie wzorowe Koła szkolne istnieją należy zakładać Koła pozaszkolne.

Ale, zakładać Koła pozaszkolne, zresztą jak i szkolne należy tylko tam, gdzie znajdzie się osoba gotowa do poświęcenia się i do ofiarnej pracy, osoba znająca i miłująca młodzież, która potrafi otwierać jej coraz nowe horyzonty, zainteresować ją w pracy i zdobyć jej całkowite zaufanie.

Jako pierwsze zadanie Kół pozaszkolnych należałoby uważać: szkolenie i organizowanie drużyn ratowniczych oraz krzewienie zasad higjeny. W tej dziedzinie wiedza będzie najlepszą bronią w walce z chorobami zakaźnemi, wszelkiemi zabobonami i znachorstwem, tak u nas rozpowszechnionemi. Drużyna ratownicza powinna być gotowa do niesienia pomocy bliźniemu przy każdej katastrofie żywiołowej. Dalej, poza pracą przewidzianą przez regulamin Kół, pożądana jest praca, mająca na celu dalsze samokształcenie młodzieży.

W Kole pozaszkolnem w Radomsku odbywają się co tydzień literackie wieczory (czytanie i dyskusja). W Koniecpolu wieczory takie noszą miano pogadanek oświatowych. Dla młodzieży żeńskiej można organizować kursy robót ręcznych, szycie bielizny, robienie swetrów i t. d. dla najbiedniejszych dzieci, co już było stosowane w Kołach pozaszkolnych w Radomsku, Brzeźnicy, Koniecpolu i Dobryszycach.

Oprócz pracy należy dać młodzieży rozrywkę, a więc pożądane jest urządzanie „opłatka", „święconego", zabawy tanecznej, przedstawień i wycieczek. Wszystko to zespala młodzież w jedną rodzinę, rozmiłowaną w swej organizacji.

Młodzież pozaszkolna powinna być wciągnięta do współpracy C. K. dorosłych podczas kwest, zbiórek i różnych imprez, a w przyszłości nawet wybierana na członków miejscowych Oddziałów C. K.

Obecnie Radomszczańskie Koło Młodzieży PCK. może być wzorem dla innych. Przy Kole powstał patronat osób starszych, który stale opiekuje się młodzieżą. Świetlica jest czynna dwa razy w tygodniu dla młodzieży żeńskiej, dwa razy dla męskiej. Co tydzień odbywają się wspólne wieczory literackie. Zebrania Zarządu Koła pod przewodnictwem opiekuna odbywają się co dwa tygodnie, ogólne zebrania raz na miesiąc. Niemal wszyscy członkowie Koła należą do drużyn ratowniczych. Koło liczy około 50 członków, wszyscy są wychowankami miejscowych szkół, powszechnych, handlowych i gimnazjów. Pomimo znacznej rozpiętości w wykształceniu i nawet inteligencji, stosunki towarzyskie między członkami Koła są poprawne. Młodzież tytułuje się „kolego", „koleżanko". I takiego zwrotu używają w stosunku do młodzieży opiekun i patronat.

Niejednokrotnie mieliśmy możność stwierdzenia, że starsi niezawsze idą na spotkanie młodzieży w jej poczynaniach, nieraz najbardziej wzniosłych, a młodzież właśnie wzywa starszych do czynu. W pewnem Kole szkolnem na wiadomość, że nauczycielka z powodu nadwątlonego zdrowia chciała zamknąć Koło, młodzież ze łzami prosiła, aby Koła nie likwidować. W Kole pozaszkolnem młodzież przed rokiem wystąpiła do nas z memorjałem, zarzucając starszym bezczynność. Były to zarzuty przeważnie niesłuszne, lecz były i takie, co dawały wiele do myślenia. Przyczyny tych ostatnich postaraliśmy się jaknajrychlej usunąć.

Należałoby dla Kół pozaszkolnych ułożyć specjalny regulamin. Byłoby również wskazanem pomyśleć o materjalnych potrzebach tych Kół; groszowe składki członków nie mogą w żadnym razie wystarczyć na prowadzenie pracy w szerszym zakresie.

„Czyn Młodzieży PCK." tak świetnie redagowany dla Młodzieży Kół szkolnych nie jest odpowiedni dla Kół pozaszkolnych, to też zapewnienie Redakcji tego pisemka, że od nowego roku szkolnego zostanie wprowadzony dział, poświęcony Kołom pozaszkolnym — Młodzież nasza przyjęła z wielkiem uznaniem.

Jestem głęboko przekonany, że Koła pozaszkolne Młodzieży PCK. zaczną rosnąć w najbliższym czasie, jak grzyby po deszczu, gdyż tego wymaga samo życie i dobro naszej organizacji. Wszelkie zaś przeszkody i trudności, jakie młodzież spotka na drodze potrafi ona usunąć i przezwyciężyć.

Bolesław Nowicki

Sekretarz Oddziału i Komisji
Kół Młodz. PCK. w Radomsku.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ PRZY PRACY

OKRĘG WIELKOPOLSKI.

W myśl swego hasła „In pace et in bello caritas", Polski Czerwony Krzyż stale przygotowuje i powiększa szeregi tych, którzy hasło to będą umieli w czyn wprowadzać.

Jednym z etapów na tej drodze była uroczystość, jaka odbyła się niedawno w świetlicy PCK. w Poznaniu, a mianowicie zakończenie Kursu sióstr pog. san. Wielkopolska zyskała nowy zastęp sił nowych, pełnych zapału, dobrze przygotowanych do służby samarytańskiej zarówno w czasie wojny, jak i pokoju.

Kursy takie odbywają się okresowo i przygotowują pomocnicze siły pielęgniarskie na wypadek wojny i katastrof żywiołowych. Uczestniczki Kursu rekrutują się z różnych sfer, a szkolenie przechodzą poza godzinami codziennych zajęć, poświęcając na naukę i pracę w szpitalu czas, przeznaczony na wypoczynek lub rozrywkę.

Ostatni kurs ukończyło 21 sióstr pog. san. PCK. Przy wręczaniu dyplomów przemawiali do absolwentek Kursu przedstawiciel Zarządu Okręgu PCK. pan dyr. Winiewicz i Kierownik Kursu, p. płk. doc. dr. Kucharski, sprawozdanie składał dyr. Okręgu PCK. p. Herburt. Uroczystość zakończono wspólną herbatą.

Pięciolecie II i IV Drużyny Ratowniczej P. C. K.

II i IV drużyna ratownicza P. C. K. Oddział Poznań miasto obchodziła w czerwcu r. b. uroczystość V-lecia istnienia swego połączoną z poświęceniem proporca II drużyny ratown. PCK.

Po uroczystej Mszy św. odbyło się zebranie w sali pani Jarockiej, które zagaił sekretarz Okręgu P. C. K. pan dyr. J. Winiewicz, przemówieniem powitalnem. Senator dr. Cz. Meissner, szef sanitarjatu Okręgu P. C. K. przemówił w imieniu Zarządu P. C. K. i wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Podkreślił ważność i znaczenie pracy drużyn ratowniczych P. C. K., jako koniecznej samoobrony społeczeństwa na wypadek klęsk żywiołowych i wojny.

Uroczystą chwilą zebrania była ceremonja oddania proporczyka drużynie. Podczas zebrania odbyły się również deklamacje, wygłoszone przez ratowników, oraz występy muzykalne Kółka Muzycznego IV drużyny w Poznaniu.

Po przemówieniach szeregu delegatów, z których wiele ofiarowało gwoździe pamiątkowe w drzewiec nowego proporczyka, podniosłą uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty".

Sprawozdanie z kursu instr. II kl. P. C. K.

Staraniem Okręgu Wielkopolskiego PCK. przeprowadzono w czerwcu r. b. kurs dla Instruktorów II kl. ratown., na który zgłosiło się ogółem 30 kandydatów, delegowanych przez Oddziały Okręgu oraz Inst. przemysłowe.

Program Kursu podzielony został na 3 części: 1) ogólną rat., 2) przeciwgazową, 3) organizacyjną. Największą uwagę zwrócono na stronę praktyczną programu. Wykładowcami byli: p. dr. Pakowska, por. Ziembiński, p. P. Tymosiewicz.

Kierownikiem Kursu był p. P. Tymosiewicz — instruktor drużyn ratowniczych Okręgu Wielkopolskiego.

Oddział PCK. w Krotoszynie.

Oddział PCK. w Krotoszynie zorganizował wzorem lat ubiegłych kurs dla druż. rat. W kursie brało udział 26 uczestników. Poza tem kurs ten służył jako uzupełnienie dla czynnych ratowników i ratowniczek. Egzamin końcowy zdało 25 kursistek i kursistów w obecności władz czerwonokrzyskich oraz przedstawicieli władz państwowych i samorządowych. W imieniu Zarządu P. C. K. przemówiła Prezeska pani dr-owa Krzywańska, dziękując słuchaczom za pilne uczęszczanie na wykłady, a wykładowcom za ich trudną pracę. Na zakończenie kilka słów o samarytańskiej pracy Czerw. Krzyża wypowiedział Członek Zarządu ks. prof. Zuske.

OKRĘG WILEŃSKI.

Oddział P. C. K. w Bracławiu.

Artykuł nadesłany przez d-ra Z. Kołosowskiego, członka Zarz. Oddz. PCK. w Bracławiu.

Akcja P. C. K. zatacza coraz szersze kręgi i sięga do najistotniejszych zagadnień pracy szkoleniowej czerwonokrzyskiej i do



Uczestnicy i wykładowcy kursu dla instr. II kl. P. C. K. Okręg. Wielkopolskiego.



Uroczystość V-lecia II i IV druż. rat. P. C. K. w Poznaniu.



Zakończenie kursu Sióstr Pog. San. P. C. K. w Brasławiu.

wzmożonej działalności placówek, rozrzuconych na całym obszarze Rzplitej Polskiej.

W roku bież. Oddział Bracławski PCK. zorganizował przy szpitalu sejmikowym pierwszy kurs sióstr pog. san. Kierownictwo kursu powierzył Vieprezesowi Oddziału dr. Zyg. Kołosowskiemu, dr. szpitala. Na wykładowców zaprosił wszystkich miejscowych lekarzy. Kurs rozpoczęty w styczniu został ukończony w czerwcu roku bieżącego. W końcu czerwca odbył się komisyjny egzamin absolwentek Kursu w obecności pani St. Izydorczykowej, przedstawicielki Zarządu Okręgu Wileńskiego.

Należy podkreślić, że dopóki Bracławszczyzna, jako jeden z najgłówniejszych terenów naszych kresów, jest nawiedzona przez choroby zakaźne, nieznane już na zachodzie Europy, dopóty akcja pomocnicza Czerw. Krzyża jest wielce pożyteczną dla czynników miejscowych sanitarnych.

Szkolenie sióstr pog. san., rekrutujących się z miejscowego społeczeństwa ułatwi naszym władzom sanitarnym prowadzenie zdrowej i skutecznej propagandy higjeny wśród nieuświadomionej ludności wiejskiej.

Poprzez dziatwę szkolną, zorganizowaną w sekcje młodzieżowe i przy pomocy wyszkolonych sióstr pog. san. PCK. możemy dotrzeć do najuboższych i tak często nieufnych mieszkańców naszej wsi, by podnieść tam stopę życiową i rozniecić potrzebę walki o zdrowie.

Racjonalne wykorzystanie wyszkolonych zastępów miejscowego społeczeństwa w propagandzie walki o zdrowie jest w rzeczywistości propagandą walki o kulturę, o możność otrzymania od życia wszystkiego, co ono dać może, wszystkiego, do czego człowiek dąży i ma prawo.

Przeto uważam, że czynniki miarodajne winny wszechstronnie wspierać i ułatwiać planowe szkolenie przez PCK. wciąż nowych zastępów prowincjonalnego społeczeństwa. Ośrodki szkoleniowe PCK. winny dążyć, by każda większa wieś, a tembardziej miasteczko gminne miały chociaż jedną wyszkoloną siostrę pog. san., będącą w stałym kontakcie z kierowniczym ośrodkiem powiatowym C. K.

Należy jednak stwierdzić, że akcja powyższa dotychczas na terenach prowincjonalnych napotyka na poważne trudności organizacyjne.

OKRĘG KRAKOWSKI.

Na wiosnę odbył się w Krakowie kurs dla druż. rat. P. C. K., prowadzony przy Komendzie V Okręgu związku strzeleckiego.

Wykładało dwóch instruktorów.

Na egzaminie końcowym był obecny Szef Sanitarny Okręgu PCK. dr. B. Salak, oraz 3-ej przedstawiciele Komendy Związku Strzeleckiego. Wszyscy słuchacze kursu, którzy przystąpili do egzaminu, złożyli go pomyślnie. Po kursie została utworzona drużyna ratownicza mieszana, która po wakacjach miała się dokompletować do potrzebnego etatu dwóch drużyn: męskiej i żeńskiej. Drużyny te nieść będą potrzebną pomoc w czasie wszelkich zawodów, zjazdów, marszów i innych imprez sportowych, urządzanych przez związek strzelecki na terenie miasta Krakowa.

OKRĘG LWOWSKI.

Oddział P. C. K. w Tarnopolu.

Zarząd — Oddziału P. C. K. w Tarnopolu wyszkolił 29 sióstr pogotowia. Zorganizowano Kurs 3-miesięczny, na który uczęszczało 38 kandydatek, z któ-



Zakończenie kursu dla drużyn rat. P. C. K. w Krotoszynie.



Uczestnicy i wykładowcy kursu przy Komendzie Zw. Strzeleckiego w Krakowie.



VI kurs Sióstr Pog. San. P. C. K. w Krakowie.



Drużyna rat. P. C. K. przy państw. zakładach umundurowania w Krakowie.

rych 27 zdało egzamin z wynikiem dodatnim. Rozdawanie świadectw odbyło się w sali posiedzeń Urzędu Wojew. w obecności przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych.

OKRĘG KIELECKI.

Zarząd Okręgu Kieleckiego nadesłał dodatkowe dane o akcji niesienia pomocy ofiarom powodzi, organizowanej przez PCK.

Szczepienie ochronne.

Na wezwanie Wydziału Zdrowia Urzędu Wojew. Kieleckiego Zarząd Okręgowy PCK. delegował do pomocy lekarzowi urzędowemu 3 siostry pog. san. PCK., które przeprowadziły szczepienie ochronne mieszkańców terenów objętych powodzią w powiecie sandomierskim. Dokonano szczepienia w 18 wsiach, ogółem osób 2.502 poraz pierwszy, oraz powtórnie około 1.250 osób.

Oddział w Olkuszu. Latem r. b. odbyło się w Olkuszu uroczyste zakończenie dwóch kursów dla druż. rat. PCK., oddzielnie prowadzonych przez instruktorkę Oddziału PCK. Pierwszy kurs odbywał się w mieście, drugi — w fabryce naczyń emaljowanych „Olkusz". Egzamin końcowy zdało 40 pań. Z okazji ukończenia kursu Zarząd Oddziału urządził herbatkę, w której oprócz wykładowców, członków Zarz. Oddziału i nowych pracowniczek, wzięli udział zaproszeni goście. W czasie przyjęcia podniosłe przemówienie o oczekujących drużyny zaszczytnych i odpowiedzialnych pracach wygłosiła Prezeska Oddziału p. Z. Okrajniowa, poczem wręczyła senjorowi miejscowych lekarzy, zasłużonemu działaczowi społecznemu p. dr. Łapińskiemu świadectwa dla rozdania ratownikom.

Przeszkolenie drużyn stało na wysokim poziomie; nowa drużyna stanowi bardzo wartościowy element, oddany na usługi społeczeństwu.



Członkinie nowopowstałego Koła P.C.K. w Zegrzu.

Oddział w Częstochowie. Należą się słowa uznania żeńskiej drużynie ratowniczej, powstałej w roku 1932 przy fabryce „Czenstochowienne". Drużyna pracuje i rozwija się nader pomyślnie, gromadząc w swych szeregach coraz więcej jednostek i szerząc ideę Czerwonego Krzyża wśród otoczenia.

Drużyna wzięła czynny udział w pochodzie propagandowym PCK. podczas „Tygodnia", oraz w popisach drużyn ratowniczych i wykazała wielką umiejętność przy noszeniu chorych na noszach.

OKRĘG LUBELSKI.

Na terenie miasta Lublina odbywają się w każdą niedzielę i święta praktyczne ćwiczenia drużyn ratowniczych PCK. oraz ćwiczenia tych drużyn w mustrze formalnej. Te ostatnie — są nowością budzącą powszechne zainteresowanie. Członkowie drużyn ratowniczych wykazują dużo chęci, poświęcając swój czas na wyżej wspomniane ćwiczenia.

OKRĘG WARSZAWSKI.

Nowo założone Koło P. C. K. w Zegrzu.

Z inicjatywy Prezesa Oddziału PCK. pow. Warszawskiego p. Dr. Klamrzyńskiego przystąpio-



Siostry Pog. San. P. C. K. w Tarnopolu składają egzamin po odbytym kursie.





Druż. rat. P. C. K. w Lublinie podczas musztry formalnej.

no do założenia Koła P. C. K. w Zegrzu.

Na zwołanym zebraniu organizacyjnem, które z braku lokalu odbyło się pod gołem niebem, przy udziale delegata Oddziału PCK. p. Kozłowskiego, wybrano Zarząd, któremu powierzono dalsze prace nad rozwojem Koła.

Istniejące zaledwie 3 miesiące Koło PCK. w Zegrzu, dzięki wielkim wysiłkom Prezesa p. Z. Andryszczakowej posiada już w chwili obecnej zorganizowaną drużynę ratowniczą, wyposażoną w fartuchy lekarskie, czepki białe i częściowe umundurowanie zakupione z własnych funduszów, zdobytych drogą urządzanych na ten cel różnych imprez.

Zloty Kół Młodzieży P.C.K.

Przed zakończeniem roku szkolnego odbyło się kilka zlotów Kół Młodzieży P. C. K. Został zorganizowany zlot Młodzieży Czerwonokrzyskiej **w Łasku** (Okręg Łódzki). W zlocie wzięło udział 70 Kół, z liczbą 2539 członków. Odbyła się imponująca defilada, następnie popisy gimnastyczne i ratownicze.

Zlot Kół Młodzieży **w Toruniu** 2510 młodych członków Czerw. Krzyża, prócz 65 Kół miejscowych, uczestniczyły w zlocie Koła, przybyłe z Wielkopolski i z Wileńszczyzny.

W Bochni zlot Kół Młodzieży był połączony z „Dniem Matki". 3200 dziatwy, przybyłej z najdalszych zakątków powiatu, wzięło udział w zlocie.

W Piotrkowie Trybunalskim odbył się zlot jednodniowy, pierwszy na tamtejszym terenie i bardzo udany. Z Radomska i powiatu przybyło 1000 dzieci.

Po zakończeniu roku szkolnego Warsz. Komisja Okręgowa Kół Młodzieży PCK. zorganizowała **w Spale** wielki zlot Kół Okręgu Warsz. Przeszło 6.000 dzieci zjechało na 2 dni do Spały. Zorganizowano ładną i urozmaiconą wystawę prac Kół Młodzieży. Dużo było przy tem pracy, zabawy i zamieszania, ale wszystko zostało wczas urządzone i cały ten dzień spędzony na powietrzu, w prześlicznem otoczeniu minął, jak sen.

W godzinach popołudniowych przybył na stadjon Pan Prezydent w towarzystwie małżonki. Po odebraniu raportu od pana Ministra Kühna, Prezesa Komisji Gł. Kół Młodzieży P. C. K., Pan Prezydent w towarzystwie przedstawicieli władz czerwonokrzyskich, przy dźwiękach hymnu narodowego dokonał przeglądu Kół.

Gdy odjeżdżał P. Prezydent po skończonym przeglądzie, ze wszystkich piersi dziecinnych zerwał się okrzyk „Niech żyje", tysiące beretów wyleciało w powietrze, wiwatom nie było końca. Pan Prezydent udał się następnie na wystawę, gdzie podzi-



Uroczystość zakończenia 2 kursów dla druż. rat. P. C. K. w Olkuszu.



Prezes Komisji Gł. Kół Mł. P.C.K. p. minister A. Kühn składa raport Panu Prezydentowi. (Zlot w Spale).



Druż. rat. P. C. K. przy fabryce „Częstochowianka".

wiał albumy, modele samolotów i sanitarek, oraz wiele różnych prac wykonanych przez dzieci. Potem wysłuchał wierszyka na swoją cześć ułożonego oraz koncertu wykonanego przez młodzież, a wreszcie udał się na ganek swej rezydencji, skąd przyjął defiladę Kół Młodzieży PCK. Defilada ta, którą otwierała orkiestra dzielnego Koła ze Skierniewic, trwała przeszło godzinę.

Ustąpienie zasłużonego działacza z P. C. K.

Z grona komitetu redakcyjnego „Polskiego Czerwonego Krzyża" ubywa zasłużony działacz na niwie Czerwonokrzyskiej Prof. Dr. Ludwik Zembrzuski, Szef Wydziału Sanitarnego Zarz.



Gł. PCK., który został powołany na stanowisko lekarza głównego Zakładów Ubezpieczeniowych emerytalnych.

W przeciągu 7-letniej pracy w Polskim Czerwonym Krzyżu prof. Ludwik Zembrzuski zdobył sobie głębokie uznanie i sympatję Zarz. Głównego i wszystkich współpracowników. Pogodny, uprzejmy, posiadający gruntowną wiedzę i wszechstronną kulturę, która się dyskretnie ujawniała przy każdem bliższem zetknięciu, p. prof. Zembrzuski, pomijając jego wybitne zasługi jako Szefa Wydz. San., był bardzo cennym doradcą we wszelkich sprawach redakcyjnych, a uwagi jego i wskazówki były zawsze trafne, rozumne i — niepozbawione soli attyckiej.

Z prawdziwym żalem żegnamy na łamach naszego pisma wieloletniego towarzysza pracy, życząc Mu owocnej działalności i powodzenia na nowej placówce społecznej.

Na miejsce Dr. Zembrzuskiego wstąpił do kom. redakcyjnego Dr. T. Dzierzkowski, obecny kierownik referatu Sanitarnego, który pracował poprzednio w Sekretarjacie Ligi C. K. w Paryżu.

ś. † p. DOKTÓR JÓZEF CHOMICZEWSKI

Przed dwoma miesiącami zmarł założyciel i długoletni Prezes Oddziału P. C. K. w Radzyniu Podlaskim — dr. Józef Chomiczewski.

Postać ś. p. dr. Chomiczewskiego, dzięki Jego wielkim zaletom charakteru i wybitnej pracy społecznej — była nietylko popularną w Radzyniu, ale również i na całym Podlasiu. Zasługi ś. p. dr. Chomiczewskiego dla miejscowego Oddziału P. C. K. były bardzo duże, albowiem Zmarły założył i stale otaczał opieką drużynę ratowniczą, tudzież poprzez kilka lat prowadził przychodnię przeciwgruźliczą, działającą pod egidą PCK. Ponadto dr. Chomiczewski stale utrzymywał kontakt z Okręgiem, starając się być obecnym na każdem jego zebraniu, przyczem w dyskusjach i wypowiadanych uwagach wnosił On do pracy czerwonokrzyskiej pierwiastek rzeczowej krytyki i zdrowej myśli

Za zasługi położone w długoletniej pracy dla PCK. — Zarząd Okręgu wystąpił w roku bieżącym z wnioskiem o nadanie dr. Chomiczewskiemu odznaczenia honorowego.

Przedwczesna śmierć Prezesa Dr. Chomiczewskiego pozbawiła Oddział Radzyński wytrawnego kierownika o najszlachetniejszem sercu i światłym umyśle.

IX MIĘDZYNARODOWY ZJAZD PRZECIWGRUŹLICZY W WARSZAWIE.

W pierwszych dniach września odbył się w Warszawie IX-ty Międzynarodowy Zjazd Przeciwgruźliczy, na który szereg wybitnych lekarzy gruźlików z kraju i z zagranicy zjechał do stolicy Polski.

Na przewodniczącego Zjazdu został wybrany dr. Eugenjusz Piestrzyński, V-Minister Opieki Społecznej. Naczelny dyrektor PCK., dr. B. Zakliński, uczestniczył w Zjeździe jako przedstawiciel Ligi C. K.



Obozowanie nad Dniestrem.



Obóz w Chocimie.

Z POD NIEŚWIEŻA DO CHOCIMA.

Koło Młodzieży P. C. K. przy 7-kl. koedukacyjnej szkole powszechnej im. Adama Mickiewicza w Snowiu (pow. Nieśwież) odbyło w tym roku wycieczkę do Rumunji. Przytaczamy poniżej opowiadanie jednej z uczestniczek.

Na tę dawno uplanowaną i upragnioną wycieczkę wyruszyliśmy wszyscy wczesnym, świeżym i pogodnym rankiem. Było nas 13-ro, a z naszemi opiekunami — 15-ro. Jechaliśmy na dwóch furach dobrze znaną drogą do Pogorzelec, z dobrze wyładowanymi plecakami, które otaczaliśmy nadzwyczajną pieczołowitością, przedmiotem naszych trosk były bułki, jaja i sucharki.

Jechaliśmy, jak przystało Czerwonemu Krzyżowi, z apteczką, obficie zaopatrzoną walerjanką (którą potem kiedyś w obozie chciał pić jeden z kolegów, gdy był bardzo głodny). Mieliśmy ze sobą aparat i naszą plagę obozową, w postaci kotła, imbryka i patelni, których to rzeczy nie bardzo chcieliśmy dźwigać, zwłaszcza że trzeba było przesiadać w ciągu kilku minut, no i nie bardzo chcieliśmy szorować, choć zupę i kawę chcieliśmy wszyscy jeść, i to z bardzo wielkim apetytem.

Po krótkiej jeździe z Pogorzelec do Baranowicz, przesiedliśmy się do innego pociągu, w którym mieliśmy wyznaczone przedziały, i nazajutrz rano przyjechaliśmy do Lwowa. Nikt prawie w nocy nie spał, wszyscy byli w świetnych humorach, jedli i śpiewali naprzemian, do mamy jeszcze nikt nie tęsknił. Edzio, zwany „szczurem obozowym", pościł, nie chciało mu się rozpakowywać zapasów, a może oszczędzał je na później, kto wie?

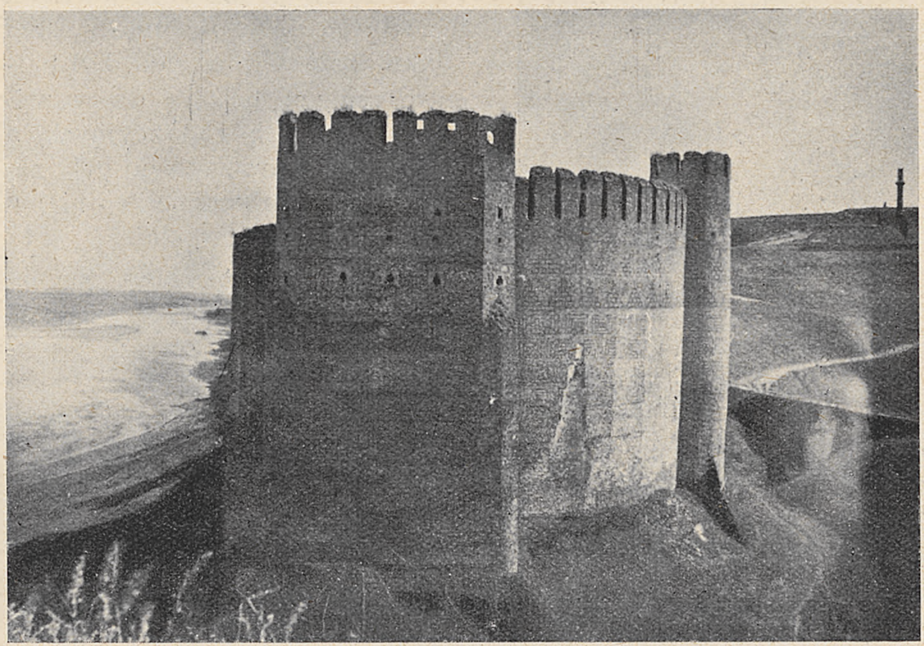
We Lwowie spędziliśmy trzy dni, a były one bardzo urozmaicone, chodziliśmy i jeździliśmy ciągle tramwajami, widzieliśmy kilka pięknych kościołów, bardzo bogatych i wspaniałych, ozdobionych w białe, pachnące lilje, cerkiew św. Jura, pomniki: Mickiewicza, Smolki, Gołuchowskiego, hetmana Jabłonowskiego i Fredry. Zwiedziliśmy kilka parków, przyczem zwróciło naszą uwagę, że Lwów posiada dużo drzew, prześlicznych trawników, moc róż, które wprawiały mnie w zachwyt. Chodziliśmy dużo i długo po cmentarzu Łyczakowskim, oddaliśmy cześć Orlętom, widzieliśmy groby i napisy małych, czternastoletnich bohaterów i kobiet, które z nimi walczyły. Odszukiwaliśmy groby osób znakomitych. Chociaż pogoda nie sprzyjała, wdrapaliśmy się na kopiec Unji Lubelskiej i Górę Zamkową, skąd roztaczał się taki widok, jak i w Wilnie — również z Góry Zamkowej. Zwiedziliśmy dwa muzea: jedno — historyczne Jana III, drugie przyrodnicze — Dzieduszyckich, w którym aż w głowie się kręciło od różnych okazów.

Z żalem odjeżdżaliśmy ze Lwowa, zwłaszcza, że tyle okazano nam gościnności. Byliśmy na bardzo serdecznem przyjęciu w Kole Św. Antoniego, gdzie opiekunka tamtejszego Koła, p. Wiśniowska, zorganizowała obfity posiłek. Poznałyśmy bardzo miłe dziewczynki, które śpiewały nam ładne piosenki podczas, gdy jedliśmy bardzo duże i bardzo smaczne „kanapki". Spotkał nas wielki zaszczyt, bo przyszła do nas Pani Prezeska Okręgu Kół Młodzieży P.C.K., nie wiem, czy potrafi odczuć, jak byliśmy Jej za to wdzięczni.

Wogóle, wynieśliśmy ze Lwowa bardzo miłe wspomnienia, które nie prędko dadzą się zatrzeć. Przy pożegnaniu obdarowano nas słodyczami, a naszą opiekunkę — kwiatami.

Ze Lwowa ruszyliśmy do Okopów Św. Trójcy, tu rozbiliśmy namioty w miejscu bardzo malowniczem, na wysokim, skalistym brzegu Dniestru. Naprzeciwko widniała wieś rumuńska, wesoła, pełna życia i śpiewów, które dawały się nieraz słyszeć i w nocy.

Nie myślałam, że tak wesoło i przyjemnie będzie w obozie i że tak dobrze śpi się w namiotach. Pogoda z początku była śliczna, smażyliśmy się poprostu na słońcu. Robiliśmy częste wycieczki wzdłuż granicy, do miejsca, w którem schodzą się trzy granice, na Wał Trajana. Kąpaliśmy się bez końca, pomimo, iż Dniestr nie był dla nas łaskawy i groził nam swemi sterczącemi podwodnemi głazami; kaleczyliśmy nogi, ale ochota do kąpieli nie ustawała. Apetyty były wprost straszne. Owoców zjedliśmy bez liku. Niektórzy z nas po raz pierwszy jedli morele, i szkoda mówić, ile ich zniszczyliśmy.



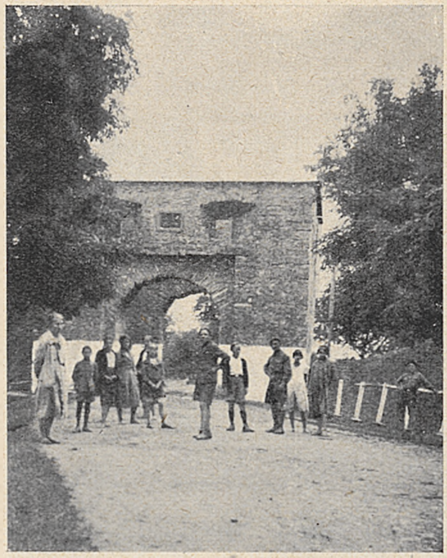
Chocim: Mury dawnej twierdzy.

Urządzaliśmy ogniska, śpiewaliśmy, mieliśmy dużo widzów i oklasków.

Trudno było z wartą, spać się czasami chciało, a tu budzą ciebie, każą wstać i nie bać się; raz był nawet alarm, ktoś podchodzi w nocy do namiotu! Ale okazało się, że to był swój, wogóle dużo czasami było śmiechu z różnemi strachami podczas warty. A jak zaczęły padać deszcze, to z wartą było coraz gorzej, raz nawet była powódź, zatopiony został namiot, w którym spała nasza pani oboźna.

Odwiedzali nas rumuńscy harcerze z Chocima, bardzo mili chłopcy, zaprzyjaźniliśmy się z nimi bardzo prędko, wszyscy rozmawiają po rosyjsku, tak, że się można było doskonale porozumieć.

Wielką ciekawość wzbudzała w nas Rumunja i Chocim. Przeprawa do Rumunji była trudna, Dniestr po deszczach był złowrogi, mętny, czarny i spieniony, niektórzy po raz pierwszy w życiu jechali łódką, więc bledli ze strachu. W Rumunji było nam dobrze, ale po tym pobycie zrozumieliśmy, jak piękniejszą i drogą dla nas jest Polska. Podziwialiśmy potężną warownię w Chocimie, stawały nam w oczach walki dzikich pohańców z Najjaśniejszą Rzeczypospolitą. Przychodzili do nas Rumuni, częstowali nas „mamałygą". Uczyliśmy się od harcerzy rumuńskich słówek i piosenki o mamałydze.



Okopy Św. Trójcy.

Na ogniska schodzono się do nas tłumnie, podziwiano nasze namioty, dziwiono się trochę, że jakoś żyjemy, nie marzniemy, nie umiaremy od zimna, bo rzeczywiście było bardzo zimno. Chodziliśmy na Mszę do kościoła, kościół bardzo ładny i czyściutki, a ksiądz podobno był na Syberji. Polaków widzieliśmy niedużo.

Kilka dni przeszły jak sen, nastąpił powrót z ulubionym kotłem, znowu przeprawa przez granicę, no i powrót. Niektórzy cieszyli się, że już wracają, a kilku chłopców mówiło, że może jechać choćby i zaraz na drugi obóz. Znowu nastąpiła jazda pociągiem, ale teraz wszyscy byli jacyś markotni, więcej było śpiochów, choć od czasu do czasu ryczeliśmy „donnę mamałygę".

Teraz, gdy to piszę, wspomnienia tylko pozostały i głęboka wdzięczność opiekunowi Koła, za to, że pokazał nam tyle pięknych rzeczy i że razem z panią opiekował się nami tak gorliwie, że wszyscy prawie przybyliśmy na wadze, a nikt z nas nie uległ żadnemu przykremu wypadkowi. Bardzo jesteśmy wdzięczni, serdecznie dziękujemy i czekamy przyszłego roku, żeby znów gdzieś pojechać na obóz, jeśli na to zasłużymy.

M. K.

Środki potrzebne na sfinansowanie wycieczki były czerpane z imprez i ze sprzedaży robót ręcznych, wykonanych przez członków Koła PCK.

O heroicznych wysiłkach i mizernych osiągnięciach domorosłych wamp'ów.

Naturalnie, że lwią część winy ponosi kino. Jeżeli się widziało na srebrnym ekranie, lub choćby tylko na wystawionych w witrynie fotosach — Blond Wenus, czy inny Szanghaj express — przenosi się do domu odurzoną głowę, pełną nieokreślonych tęsknot i natrętnie dokuczliwych inwencji toaletowych. Drażniąco szeleszczą w mózgu kogucie pióra, pióra, pióra... Olśniewają błyszczące, lepkie pancerze opiętych powłóczystych szat z jedwabnej ceraty i cellophanu; fruwają jak motyle, zalotne mgiełki długich, wiejących woalek, które jasnowłosy wamp — Marlena nosi tak, jak nikt. Jak nikt.

Poczciwy, domowy kot Buruś, okazuje się naraz obrzydliwym dachowcem. Sen z powiek spędza pragnienie posiadania kosmatej jak skunksowa mufka demonicznej, czarnej angory z „X 27".

Marlena... Boska Marlena! Ubrać się tak, jak Ona; wyglądać tak, jak Ona.

Dla chcącego nic trudnego. Cóż łatwiejszego, niż ugłaskać kochającą matkę, sterroryzować zahukaną domową krawcowę. Można zresztą bez niczyjej wiedzy nabyć za tani pieniądz zausznice monstrualnych rozmiarów i olbrzymią nie woalkę już a woal, i wprawiać się godzinami przed lustrem w układaniu go na pensjonarskim berecie w przeróżne sposoby.

Od przodu do tyłu i od tyłu do przodu, na bok. Równo dokoła. Eeech... Zawsze wygląda zupełnie inaczej, niż na filmowych fotosach. Może dlatego, że beret to nie kapelusz, a może i dlatego także, że co autentyczna, zagraniczna, dorosła, przerosła, wymakijowana, wyreżyserowana Marlena, to nie jej tutejsza krajowa 15-letnia imitacja.

Z kogucich piór wypada odrazu zrezygnować, bo gdzie je przyczepić? I skąd je zdobyć? Jeszcze latem, na wsi, dałoby się wytoczyć wojnę kogucim ogonom, ale teraz... gdy wakacje minęły, „jak sen jaki złoty".

Kaprysami i podstępem udaje się czasem wywalczać szatę obcisłą i niemal że powłóczystą (zwłaszcza, o ile się konsekwentnie i wytrwale kuca przy jej mierzeniu). Aksamitną? Ba! Chciałoby się. Ale mama oparła się stanowczo, twierdząc, że to nietylko że nieodpowiednie, ale i za kosztowne. Więc niech już będzie — welwetowa.

Welwetowe skosy nie chcą się fotogenicznie układać. Ha, trud-

no, wypadnie nadrobić to kinetyczną wężowatością postaci (ponowna serja mimiczno-plastycznych ćwiczeń przed lustrem). Cekiny, znalezione w zapomnianej szufladzie matczynej szafy, lub kufrze, do którego nikt już nie zagląda, użyje się na szerokie przybranie kwadratowego wycięcia.

W ostatniej chwili (żeby nie zdążyli przeszkodzić) trzeba będzie jeszcze nadpróć u góry lewy rękaw; tak żeby powstało intrygujące, demoniczne okienko na ramieniu. To wypadnie ogromnie wampirowato.

Teraz jeszcze wyskubać brwi (pani przełożona zabroniła kategorycznie). Trudno. Postawi się ją wobec dokonanego faktu. Przecież z powrotem nie przyklei.

Szczypczyki do ręki, śmiało i bez przytomności. O jej! Jak to boli!.. Może lepiej zrezygnować? Ale teraz jest krzywo, więc płacząc wyrywa się dalej włosek po włosku. Powieki puchną przy brwiach, tworzą się dwa obrzmiałe czerwone wałeczki. Brzydko. Zapudrować! żeby nie było znać i żeby wyglądać interesująco blado.

Paznokcie—na rubinowo. Wygląda to trochę dziwnie przy obłamanych końcach i nie dających się zmyć zastarzałych plamach atramentu — ale zdaleka „robi efektownie".

Wyraz twarzy Marlenicznie roztargniony. Głos niski, bez mała basowy. Słowa rzucane zrzadka, wzgardliwie; jakby je już chciwie rejestrował aparat dźwiękowy.

Powodzenie na szkolnym wieczorku, pewne, murowane. Choć ojciec powiedział: — Cóżeś ty za czupiradło z siebie zrobiła, dziewczyno?... Matka: — I ty sobie wyobrażasz, że ci pozwolę tak wyjść z domu? A brat przewrócił się na kanapie, wierzgał do góry nogami i wrzeszczał: —



Młoda mistrzyni w rzucie dyskiem.

Oj, trzymajcie mnie, oj ratunku, bo pęknę!...

Jak kto ma stanowczy charakter i silną wolę, to wyjdzie cało z najgroźniejszej domowej awantury, a przejmować się nie warto: — nikt nie jest prorokiem wśród swoich.

Ale jeżeli i na balu... a przecież to nie żadna smarkaterja, tylko najstarsze klasy, nawet sporo studentów z wyższych uczelni. I żeby tak się nie znali na prawdziwym wykwincie manjer i tualety.

Wszystkie głupie, swojskie kozy i gąsiątka rozfikane, rozbrykane, roześmiane. Latają bizuny warkoczy, trzęsą się puszyste czuprynki, błyszczą oczy uradowane.

Tańczy Zosia w szkolnym mundurku, Marysia w białej sportowej bluzeczce. Tańczą Lila i Lala — w jasnych, letnich markizetach i Ania w ciemnej, wełnianej sukience i Helka w szydełkowym pullowerze.

Nie tańczy tylko domorosła Marlena w welwetowych aksamitach. Marlena z zapuchniętemi, wyskubanemi brwiami, buzią umączoną jak młynarz i ustami ściągniętemi w podkówkę, bo... chce się jej beczeć, poprostu. Wiele można wytrzymać, ale być osieroconą na szkolnym balu... Nie, to nie do zniesienia.

Przystojny podchorąży prowadzi rozszczebiotaną Halinę.

— Nie podoba się panu moja przyjaciółka? Ta w długiej sukni, tu pod ścianą?

— Wie pani... Ona może i byłaby niebrzydka, ale taka jakaś zmanierowana, pretensjonalnie wystrojona... Ja bo lubię wesołe, naturalnie dziewczęta, jak Pani.

Halina promienieje, Marlena gaśnie.

Te, tyle bolesne w chwili przeżywania ich, sprawy — w perspektywie przeszłości nabierają cech humorystycznych. I nie byłoby w nich nic złego, gdyby nie strata czasu i marnowanie energji — dóbr tyle cennych i tak bardzo potrzebnych. Podczas, gdy młodociana kandydatka na Marlenę zużywa cały zapas przebiegłości i woli na walkę podjazdową z rodzicami i wychowawcami, którzy z właściwą ludziom dorosłym złośliwością zawzięli się, żeby nie dać dziewczynie robić z siebie dziwoląga — inne jej rówieśnice rozwijają się fizycznie i umysłowo, celują w nauce, skaczą o tyczce, pływają crawl'em, robią wielkie mosty.

Biedna, zmanjerowana Marlena, plącząca się bezradnie w nonsensownych powłóczystych aksamitach i wiejących tiulach! Zawczasu skazujesz się na to, by być zdystansowaną, na każdem polu, przez trzeźwo myślące, praktyczne i zdrowe, zaradne i wysportowane dziewczęta.

Żal mi ciebie — Marleno — bo możesz przegrać wielką grę życia. Chyba... Chyba, że się zaweźmiesz i jaknajprędzej zgłosisz do szeregu; do wyścigu zdrowia i pracy.

Jadwiga Kiewnarska.

RACJONALNE ŻYWIENIE DZIECI

Jedno z wielu zagadnień, a jest ich tysiące. Każde z nich wydaje się ważne, najważniejsze.

Wśród tej różnorodności taka sprawa, jak żywienie młodzieży niejednemu wydaje się błaha i niepotrzebna. Ot, poprostu zawracanie głowy! I bez pouczeń jakoś tam młodzież od stuleci żywiono i jakoś tam na ludzi wyrastała.

Ostatnio mamy do zanotowania w naszem młodem państwie wielki rozwój wychowania fizycznego, a co za tem idzie tężyzny fizycznej. Sporty rozwijają się znakomicie, w wielu jego dziedzinach zdobywamy rekordy światowe, które pozwalają nam z wiarą spojrzeć w przyszłość.

A jednak ileż to widzimy wokoło siebie jednostek nędznych, niedorozwiniętych, cherlawych, stanowiących ziemię obiecaną dla wszelkich zarazków, z gruźliczemi na czele. Czemu to przypisać? Wszak mamy już dzisiaj i opiekę lekarską w szkołach i koła sportowe dzieci i młodzieży, kolonje i półkolonje, domy zdrowia i poradnie na wszelkie choroby.

Przyczyna leży w nieodpowiedniem żywieniu. Bez wciągnięcia matki w akcję podniesienia stanu zdrowia naszej młodzieży nic nie osiągniemy. A dając matce możność dokształcania się w nowych prądach racjonalnego żywienia, musimy jednocześnie kształcić i uświadamiać młodzież.

W przeciwnym razie zabiegom i staraniom matczynym przeciwstawi się największy wróg racjonalnego żywienia — grymasy i widzimisię, które na nic rozbijają najlepsze zamierzenia matki. Młodzież musi sama zdawać sobie sprawę, jakiem dobrem olbrzymiem jest zdrowie. Bez niego nie spełni swych zadań życiowych, nie dorzuci nic do dorobku swego narodu i ludzkości, — nie będzie ani dzielnym harcerzem, ani zwycięskim lotnikiem, ani zdobywczym żeglarzem,— będzie tylko ciężarem swego społeczeństwa, zapełniającym szpitale, kliniki, sanatorja.

Znam ośmioletnią dziewczynkę - sierotę, wychowaną przez dziadków, szewców, którzy uważają ją za swój największy skarb i niczego jej nie żałują. Dziewczynka mieszka w ogrodzie, dużo przebywa na słońcu i powietrzu, pomimo tego ma wzrost pięcioletniego dziecka, a przezroczysta jest jak opłatek. Z zainteresowaniem zaczęłam śledzić, co jest powodem takiej nędzy fizycznej dziecka, wychowanego w warunkach stosunkowo wcale dobrych. Przyczynę nietrudno było znaleźć. Oto dziecko poza mięsem i herbatą prawie nic nie jada. Mleka nie chce tknąć, jarzyn nie lubi, na owoce nie chce patrzeć. Cóż dziwnego, że w każdem kółku dziecięcem wygląda jak lalka swoich własnych koleżanek.

Znam inny wypadek: ojciec czworga dzieci, ogrodnik, zarabiający więcej niż przeciętny polski pracownik. Dzieci — dwie dziewczynki dojrzewające i dwóch małych chłopców, — przedstawiają obraz istnej nędzy fizycznej. Jedna z dziewczynek ma tak daleko posuniętą gruźlicę, że jest mało prawdopodobne, aby przeżyła okres dojrzewania. Nie nędza materjalna jest tu powodem niedorozwoju fizycznego, ale nieświadomość i niedbalstwo matki i grymasy dzieci. Rodzina ta na śniadanie pije kawę ledwo zabieloną mlekiem lub czystą herbatę, na obiad chleb z kiełbasą. Poco gotować obiad, jeśli można najeść się kiełbasą? — rozumują. Nie istnieje w tym domu obiad ani kolacja bez mięsa pod postacią mięsa rosołowego — nawet w piątek. Twierdzą, że bez mięsa są głodni.

Zobaczymy na czem polega błąd w żywieniu dzieci tych 2-ch rodzin. Przedewszystkiem rzuca się w oczy, że dzieci te chowają się bez mleka, tej podstawy pożywienia każdego dziecka, a nawet każdego człowieka dorosłego. Mleko przynosi dziecku białko pełnowartościowe, bez którego nie mogłoby tworzyć nowych tkanek, mleko przynosi dziecku bardzo wiele soli wapiennych, z których będzie budowało swój kościec, a witaminy zawarte w mleku są konieczne dla jego prawidłowego wzrostu, dla odporności na zaziębienia i choroby zakaźne, dla normalnego stanu systemu nerwowego. **Niema takiego produktu, któryby dziecku zastąpił mleko.** Dzieci, o których mowa, nie jadają także sera, ani masła. Zamiast masła smarują chleb słoniną przetopioną. To nie to samo. Ilość witamin w smalcu i słoninie jest b. mała, a w maśle bardzo duża. Ale trzeba masło jadać świeże, nie rumienić, nie smażyć na niem, tylko używać do smarowania chleba, albo surowe dodawać do jarzyn, nie wyłączając ziemniaków. Jaja mają bardzo dużą wartość odżywczą i stanowią pożądane uzupełnienie pożywienia dziecka. Mówimy uzupełnienie, bowiem racjonalne żywienie nie wymaga dużej ilości jaj.

A cóż z mięsem, z tym nieledwie jedynym produktem, który raczą jeść moi mali znajomi? Ilość jego dla dziecka ograniczymy do minimum: 6 dkg. dziennie wystarczy w zupełności. Mięso jest pokarmem białkowym, wprawdzie białko mięsne jest bardzo dobrego gatunku, ale przy przemianie materji w organiźmie daje ono niedopałki, które muszą być wydalone, w przeciwnym razie zatruwają nasz ustrój. Nakłada to ciężką pracę na organy wydalnicze. Oprócz tego mięso wzmaga procesy gnilne w przewodzie pokarmowym, co zwłaszcza dla dziecka jest bardzo niepożądane.

Mała ilość mięsa w pożywieniu dziecka i młodzieży może oddać pewne usługi, o ile dokonamy odpowiedniego wyboru tego mięsa i odpowiednio go przyrządzimy. A więc unikajmy gotowania



mięsa na rosół, rosół jest potrawą bardzo drogą, a bardzo mało wartościową. Mówią, że 4 litry rosołu nie zastąpią ½ litra mleka. Rosół może być odpowiedni dla ozdrowieńców po ciężkich chorobach dla pobudzenia apetytu, ale w żywieniu zdrowego rosnącego dziecka nie ma żadnej wartości. Często zamiast właściwego mięsa mięśniowego dajmy dziecku móżdżek cielęcy, wątróbkę po angielsku, to znaczy wewnątrz krwawą, płucka zakwaszone sokiem z cytryny. Zamiast chleba z kiełbasą dajmy dziecku do szkoły chleb z serem, jeszcze lepiej z masłem i z serem, do tego jabłko, pomidor, albo surową marchew. Będzie zdrowiej i taniej. Jakież to miłe te nasze dzieci, gdy zjadają w szkole surową marchew i pysznią się, że mają „krajowe banany".

Pomidory, jabłka, surowa marchew, szpinak, kiszone ogórki, sałata z surowej kiszonej kapusty, ziemniaki pod wszystkiemi postaciami, najlepiej pieczone lub w mundurach, bo te w czasie przyrządzania nie tracą nic na swojej wartości, rzodkiewka chrupana w szkole, lub przyrządzona jako sałata ze śmietaną, a w innej porze roku, sałata głowiasta, kalafior, rabarbar, czarne jagody — to powinno być codziennem pożywieniem naszych dzieci w domu i w szkole. Jeśli możemy sobie na to pozwolić, uwzględnijmy także banany, pomarańcze, winogrona. Jak najwięcej mleka, jarzyn i owoców pod wszelkiemi postaciami, a dzieci nasze będą zdrowe.

Do tego chleb — częściej razowy, niż pytlowy, — różne kasze i kluski (ze wszystkich kasz największą wartość dla dziecka mają płatki owsiane), kisiele z sokami owocowemi — to są pokarmy odpowiednie dla dziecka, w którem widzimy krzepką i radosną przyszłość naszego narodu.

Wierzę mocno, że ogromnej większości naszych polskich matek nie trzeba mówić, że alkohol jest trucizną dziecka. Trucizna płodu w łonie matki, trucizną noworodka, niemowlęcia, trucizną dziecka przedszkolnego i szkolnego. Obawiam się, że moje znajome dzieci od starego szewca i młodego ogrodnika zawarły już z napojami alkoholowemi zbyt bliską znajomość. I nie mówmy, że to tylko wódka jest szkodliwa, a nie wino albo piwo. Alkohol jest szkodliwy zawsze i pod wszelkiemi postaciami i surowo wzbroniony dla matki ciężarnej i karmiącej, dzieci i młodzieży.

Państwa zachodnio-europejskie usiłują obecnie zastąpić napoje alkoholowe sokiem owocowym niefermentowanym, t. j. niezawierającym alkoholu. Najbardziej używany jest sok z winogron i z jabłek. Sok taki nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa, a przynosi dużo witamin, soli mineralnych, kwasów naturalnych, jest smaczny i orzeźwiający.

Na zakończenie jeszcze rzut oka na nasz obrazek. — Przedstawia on racjonalne pożywienie człowieka w ciągu jednego dnia. Mleko, jarzyny i owoce stanowią jego podstawę, przyczem należy zważać, aby codziennie w naszych posiłkach były uwzględniane trzy grupy jarzyn: 1) ziemniaki, 2) jarzyny liściaste takie jak kapusta, sałata, szpinak, 3) marchew i jarzyny pochodzące z owoców, jak pomidory i ogórki.

Dla dzieci i młodzieży najodpowiedniejsze są surowe owoce, nie wszystkie jednak osoby starsze znoszą większą ilość owoców surowych, dlatego część dziennej porcji owoców może być podana pod postacią kompotu. Resztę apetytu zaspakajamy chlebem, kaszą i kluskami, nie zapominając, że organizm nasz potrzebuje także płynu, który łącznie z mlekiem i zupami nie może spaść poniżej 1 litra dziennie.

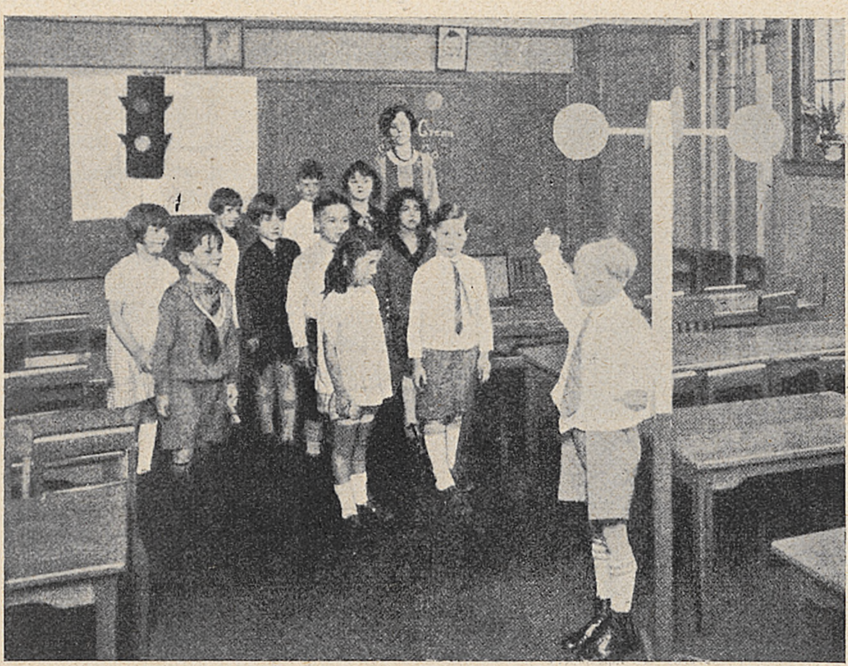
A teraz sprawdźmy, czy nasi domownicy są właśnie żywieni według tych wskazówek.

Marja Strasburger.
Instytut Gospodarstwa Domowego.

Jak pisuje do siebie Młodzież Czerwonokrzyska.

Koło Młodzieży Amerykańskiej do Koła Młodzieży na Łotwie.

Mamy w naszej szkole brygadę bezpieczeństwa, złożoną z 12 uczniów. Jeden z nich jest kapitanem, i pełni codziennie swoją służbę. Brygada dzieli się na dwie drużyny, każda drużyna ma porucznika. Porucznicy i drużyniacy stoją na ulicach, na miejscach im wyznaczonych i pomagają małym dzieciom przechodzić przez ulicę. Służy im prawo zatrzymywania samochodów, gdy dzieci przechodzą przez jezdnię. Szkoła nasza stoi na skrzyżowaniu trzech bardzo ruchliwych ulic i tysiące samochodów jeździ tędy codziennie. Trzeba się koniecznie zaopiekować małemi dziećmi, a ponieważ policjantów jest za mało, uczniowie podjęli się tej pracy. Członkowie brygady noszą białe opaski, kapitan nosi pasek bronzowy i złotą gwiazdę. Porucznicy mają znaczki złote, a drużyniacy — znaczki niklowe.



Wykład przechodzenia przez ulicę w szkole amerykańskiej.

Od chwili, jak powstała nasza brygada bezpieczeństwa, ilość nieszczęśliwych wypadków na ulicy znacznie się zmniejszyła.

(—) Walter Kerber
Hammons, Stan Indiana
Szkoła Riverside.

Koło Młodzieży przy szkole w Karachi Sind (Indje Angielskie) do Koła Młodz. w Nowym Sączu przy szk. Konarskiego.

Drodzy Przyjaciele,

Po raz pierwszy posyłamy album do przyjaciół zamieszkałych tak daleko od nas. Sądzimy, że wymiana naszych albumów zbliży nas i przyczyni się do wytworzenia wzajemnej miłości i sympatji.

Przebywaliśmy teraz w obozie o kilkanaście kilometrów od naszego miasta.

Byliśmy tam bardzo zajęci, a to zawdzięczając naszemu opiekunowi, p. Gulabrai, który, pomimo że jest w wieku naszych dziadków, prześciga nas wszystkich pod względem zapału i wytrwałości.

Niedawno pokazywano nam przezrocza, ilustrujące działalność Czerwonego Krzyża Młodzieży w przeróżnych krajach. Żałowaliśmy niezmiernie, że nie widzieliśmy w tych przezroczach Polskich Kół Młodzieży.

Drodzy Przyjaciele. Chcielibyśmy częściej o Was słyszeć. Donosimy Wam, że przestaliśmy używać pasty do zębów, a czyścimy zęby rano i wieczorem szczotką i solą. Dobre zęby, białe jak perły, oznaczają zdrowie, a tylko zdrowe osoby mogą popierać na całym świecie sprawę braterstwa, higjeny i przyjaźni.

Życzymy Wam świetnego zdrowia i szczęścia. (—) Hiro Choithram
Karachi Sind.

Koło Młodzieży czerwonoskórych Indjan do Koła w Estonji.

W tym roku rozpoczęliśmy uprawianie pięknego ogrodu szkolnego, w którym hodujemy jarzyny i kwiaty. U nas wogóle kwiaty, jarzyny i zboże są rzadkością. Żywimy się przeważnie rybą suszoną i plackami z mąki owsianej. Jako mięso jadamy królika, łosia i jelenia. W tym tygodniu zebraliśmy trochę kartofli w naszym szkolnym ogrodzie i zanieśliśmy je starcom, którzy już nie mogą zarabiać na życie.

Mężczyźni z naszej wioski wyruszyli o 350 klm. na północ — na wielkie łowy. Wrócą na Boże Narodzenie i mamy nadzieję, że przyniosą dużo futer, bo wtenczas otrzymamy trochę pieniędzy na kupno cukierków i zabawek.

Życzymy Wam Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku.

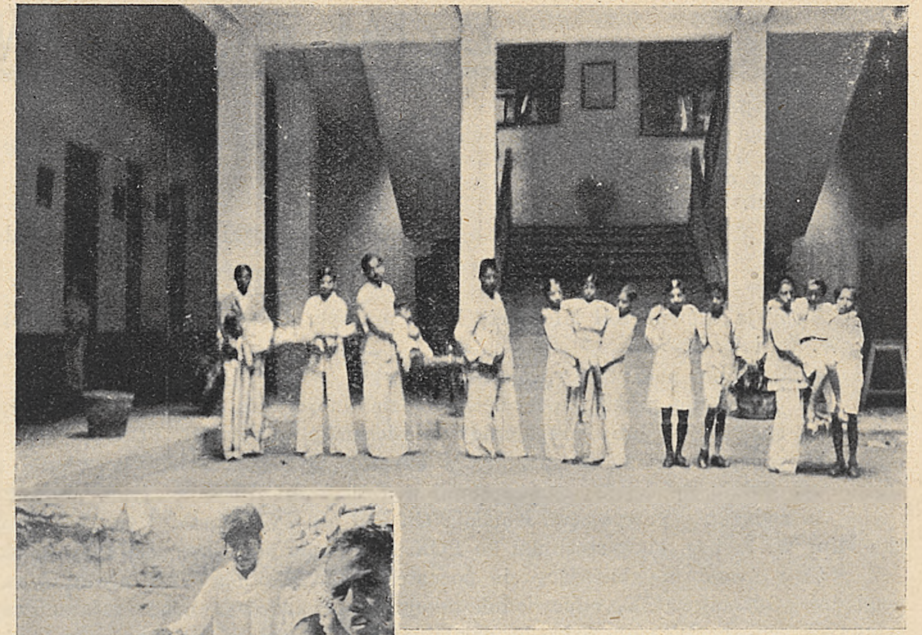
(—) Koło „Światło Północy"
Kolumbja Brytyjska
(Kanada).

Koło ociemniałych dzieci w Vancouver do Koła ociemniałych dzieci w Puerto Rico.

Stale uprawiamy muzykę, mamy dwa chóry, starszy i młodszy, orkiestrę, fortepian, organy, skrzypce, wiolonczelę. Chodzimy na koncerty symfoniczne i na koncerty zwyczajne.

W oficynie szkolnej mamy pracownię, w dwóch małych pokoikach stroją i naprawiają fortepiany, w sąsiedniej obszernej izbie wyrabiamy koszyki i inne przedmioty z wikliny. Jest jeszcze jedna izba dla stolarstwa.

Mamy codziennie gimnastykę, potrafimy stać na głowie, stać na rękach i chodzić na dłoniach. Po gimnastyce i po lekcjach idziemy pod prysznic. Chodzimy stale na spacer i gramy w foot-boll.





U góry: Młodzi Indusi, członkowie Koła C. K. przy szkole w Karachi ćwiczą się w pierwszej pomocy, przenosząc rannych.

U dołu: Członkowie Koła kąpią i myją ubogą dziatwę.

Co piątek mamy tańce. Od czasu do czasu urządzane są zabawy, zapraszamy dziewczynki lub one też nas zapraszają. Robimy często wycieczki i jeździmy na plażę. Latem wyjeżdżamy do obozu, zimą zaś jeździmy saneczkami. Mamy w pobliżu górkę, z której zjeżdżamy.

W szkole mamy 6 klubów. Nauczycielka nasza zaprosiła kiedyś w sobotę cały nasz klub do swego domku na wieś. Bawiliśmy się tam świetnie, chodziliśmy na spacer, zrywaliśmy kwiaty i znaleźliśmy małą salamandrę, przynieśliśmy ją do domu, ale po kolacji odnieśliśmy ją z powrotem do lasu. A potem wieczorem zapaliliśmy ognisko, położyliśmy się dookoła i opowiadaliśmy sobie bardzo ciekawe bajki i historje.

Koło Mł. Węgierskiego Czerw. Krzyża przy szkole w Ujfeherto do Młodzieży amerykańskiej.

..... a teraz opowiemy Wam o pięknych dniach winobrania, dniach zabawy i wesołości. Już wczesnym rankiem wyjeżdżają wozy z robotnikami i z koszami. Winnice rozbrzmiewają od pieśni i śmiechów i tak być powinno, bo winobranie jest wielkiem, wesołem świętem. Mężczyzni, chłopcy, dziewczęta zbierają dojrzałe grona do koszów, następnie odnoszą je do tłoczarni i zrzucają do ogromnych kadzi. Jeden z robotników myje starannie nogi i zaczyna deptać grona tańcząc na nich i skacząc, pomimo iż niema muzyki. W ten sposób wyciska się świeży musujący sok. W południe gospodyni przynosi obiad i wszyscy siadają do posiłku, ale nie na długo, bo wszyscy palą się do pracy, która trwa aż do zmierzchu.

Wówczas dziewczęta zbierają się przy tłoczarni, by pomóc gospodyni. Ustawia się długi stół pod drzewami, wszyscy robotnicy zasiadają do kolacji. Przynoszą półmiski z baraniną, rozdają świeżą białą bułkę i piją zeszłoroczne wino. A potem przychodzą cyganie i grają do tańca. Młodzież tańczy, a starsi śpiewają.

Koło Młodzieży P. C. K. przy szkole w Sokołowie Podl. do Koła Młodzieży Japońskiego C. K.

Nieznani Koledzy! Żeby tak wszystkie dzieci na całym świecie należały do Kół Mł. Czerw. Krzyża, to w przyszłości nikt by nie pomyślał o wojnie.

Na Kongresie Wych. Moralnego w Krakowie było poruszone zagadnienie międz. korespondencji międzyszkolnej, uważanej, jako ważny czynnik zbliżenia międzynarodowego. Delegatka belgijska zakończyła swe przemówienie, zaznaczając, że gdy w lutym r. b. cała Belgja opłakiwała przedwczesny zgon ukochanego króla Alberta I, pierwsze słowa współczucia, które nadeszły dla dzieci szkół belgijskich, były nadesłane przez Pol. Koła Mł. P.C.K.

DZIAŁ URZĘDOWY

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
Zarząd Główny
L. 78884.
W sprawie okólnika Min.
W. R. i O. P.

Warszawa, dn. 7.VIII. 1934 r.

Do
Komisji Okręgowej Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Komisja Główna Kół Młodzieży PCK. przesyła do wiadomości Komisji Okręgowej odpis okólnika, wydanego przez Min. W. R. i O. P.

Okólnik ten podkreśla specjalnie sprawy:

a) popierania przez nauczycielstwo działalności Kół Mł. PCK., jako organizacji mającej wielkie znaczenie wychowawcze, oraz propagandy miesięcznika „Czyn Mł. PCK.";

b) przeprowadzenia w szkołach w okresie „Tygodnia PCK." pogadanek o historji, zadaniach i działalności PCK.;

c) udziału młodzieży, zgrupowanej w Kołach Mł. PCK. w akcji „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża".

W związku z powyższem, Komisja Gł. Kół Mł. PCK. prosi Komisję Okręgową o należyte wykorzystanie stanowiska Min. W. R. i O. P. w stosunku do PCK. i wydanie odnośnych zarządzeń, aby:

a) z uwagi na zbliżający się początek roku szkolnego przeprowadzona została przez Komisje Oddziałowe, względnie Oddziały PCK. odpowiednia akcja propagandowa wśród społeczeństwa, ze specjalnem uwzględnieniem władz szkolnych, celem dalszego rozwoju działalności Kół istniejących i organizowania Kół nowych, a także rozpowszechniania miesięcznika „Czyn Młodzieży PCK.";

b) odnośne władze Czerwonego Krzyża, w razie zgłoszenia się przez władze szkolne, wskazywały odpowiednią literaturę i dostarczały materjałów, potrzebnych do przeprowadzenia w szkołach pogadanek i wykładów o historji, zadaniach i działalności PCK.;

c) młodzież zgrupowana w Kołach Mł. PCK. powołana została do wzięcia czynnego udziału w akcji „Tygodnia PCK.". Należy zaznaczyć jednak, aby akcja młodzieży miała wyłącznie charakter propagandowy, młodzież natomiast nie była pociągana do udziału w zbiórkach, kwestach i t. p.

Nie chcąc narzucać w tej mierze żadnych ogólnych szablonów, Komisja Gł. Kół Mł. PCK. proponuje jednak wyznaczyć w okresie „Tygodnia" jeden dzień, najlepiej świąteczny, jako „Dzień Kół Mł. PCK.". W dniu tym młodzież przez udział w pochodach, organizowanie przedstawień, pokazów, i t. p., będzie miała możność nietylko spopularyzowania działalności Kół, ale i rozpowszechnienia haseł i zadań Polsk. Czerw. Krzyża w najszerszym zakresie. Pozatem prosimy kierować się wytycznemi w sprawie urządzenia „Tygodnia", podanemi w okólniku Zarz. Gł. Nr. 8081 z dnia 3.VIII.34, który otrzymały wszystkie Zarz. Okręgów PCK.

ODPIS.

MINISTERSTWO
WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA
PUBLICZNEGO.
Warszawa, dn. lipca 1934 r.
Nr. II S - 5872/34.
W sprawie „Tygodnia Polskiego
Czerwonego Krzyża" w szkołach.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zawiadamia, że organizowany corocznie przez Polski Czerwony Krzyż t. zw. „Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża" został wyznaczony w roku bieżącym na okres od 1—10 września. W roku bieżącym, z okazji przypadającej XV-ej rocznicy powstania P.C.K., „Tydzień PCK." będzie obchodzony specjalnie uroczyście.

Celem udzielenia poparcia przy spopularyzowaniu idei Czerwonego Krzyża wśród młodzieży szkolnej i umożliwienia młodzieży, zgrupowanej w Kołach Młodzieży PCK., wzięcia czynnego udziału w „Tygodniu", Ministerstwo zarządza, co następuje:

Zechcą Kuratorja zachęcić nauczycielstwo wszelkiego rodzaju szkół państwowych i prywatnych — do poparcia działalności Kół Młodzieży Czerwonego Krzyża, jako organizacji, mającej wielkie znaczenie wychowawcze. Dlatego w okresie „Tygodnia PCK." należy przeprowadzić w szkołach pogadanki o historji, zadaniach i hasłach, oraz działalności Polskiego Czerwonego Krzyża. O potrzebną do tego celu literaturę można się zwracać do Zarządu Głównego tej instytucji. Należy również umożliwić młodzieży szkolnej zgrupowanej w Kołach Młodzieży PCK., wzięcie czynnego udziału w akcji „Tygodnia" w czasie wolnym od normalnych zajęć szkolnych — a nadto zachęcić młodzież do prenumerowania miesięcznika „Czyn Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża".

Ministerstwo zaznacza, że akcja młodzieży może mieć wyłącznie charakter propagandowy. Młodzież nie może być pociągana do udziału w zbiórkach, kwestach i t. p.

O tem należy zawiadomić szkoły.

w z. Dyrektora Departamentu
(—) St. Podwysocki
Naczelnik Wydziału.

Otrzymują:
Kuratorja Okręgów Szkolnych.
Śląski Urząd Wojew. Wydz. Ośw. Publ.
Liceum Krzemienieckie.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
Zarząd Główny
L. 8936.
W spr. nadawania oznak honorowych P. C. K.

Warszawa, dn. 30.VIII. 1934 r.

Do
Zarządu Okręgu (15) i Oddz. w Gdańsku Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Wobec tego, że niektóre Okręgi PCK. umieściły w swoich programach obchodu „Tygodnia PCK." dekorowanie odznaką honorową PCK. działaczy Polskiego Czerwonego Krzyża, uprzejmie komunikuję, że ze względów technicznych i z przyczyn od Zarządu Głównego niezależnych wnioski Okręgów o nadanie odznak honorowych przed obchodem „Tygodnia PCK." załatwione nie będą.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
Zarząd Główny
L. 8684.
W spr. organizowania kursów rat. san. OPLG.

Warszawa, dn. 30.VIII. 1934 r.

Do
Zarządu Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Wobec nowych zarządzeń Min. Opieki Społecznej w sprawie wyszkolenia lekarzy i farmaceutów w ratownictwie san. O. P. L. G. (okólnik Nr. 18/34, Min. Op. Społ. Nr. Z. W. 20/3—4 z dnia 7 czerwca 1934 r.), które przewidują, że z dn. 1 lipca 1934 r. obowiązywać będzie dla kursów z tego zakresu nie 16 godzin wykładów jak dotychczas, lecz zwiększony program 40-to godzinny — Zarząd Główny PCK., ze względu na wynikające z tego zarządzenia dla Okręgów PCK. zwiększenia się kosztów szkolenia, poleca Okręgom opierać się w organizowaniu w/w kursów na następujących zasadach:

1) Podejmować się organizowania kursów rat.-san. OPLG. dla lekarzy w tym roku mogą jedynie te Okręgi, które dotychczas nie wyczerpały kapitałów, przeznaczonych na ten cel w swym budżecie bieżącym. Zarząd Gł. PCK. zastrzega się, że mając sam budżet swój na rok bieżący już ustalony, żadnych dodatkowych dotacji na cele szkolenia przeciwgazowego przeznaczać w tym roku nie będzie w stanie;
2) Zaleca się nie występować z inicjatywą organizowania takich kursów, ale urządzać je jedynie na wyraźne żądanie władz wojewódzkich, przyczem wtedy należy się ściśle przytrzymywać nowego programu opracowanego przez Min. Opieki Społecznej;
3) Szkolenie lekarzy przez Okręgi PCK. w rat.-san. OPLG. w roku przyszłym będzie wogóle podjęte tylko wtedy, jeśli właściwe władze zwrócą się w tym względzie do PCK. z odpowiedniemi postulatami.

Otrzymują:
P. Delegat Rządu dla spraw PCK.,
Min. Spraw Wojsk., Dep. Zdrowia,
Min. Spraw Wewn., Wydz. Wojskowy,
Min. Opieki Społecznej, Dep. Sł. Zdr.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
Zarząd Główny
L. 9379.
W spr. asygnowania Okręgom dotacji na IV kwartał r. b.

Warszawa, dn. 11.IX. 1934 r.

Do
Zarządu Okręgu (15) Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Wobec wydatnego zmniejszenia się wpływów z opłat widowiskowych i stwierdzenia, że w Zarządach Okręgowych pozostają niewykorzystane salda z przydzielonych Okręgom dotacyj, — Zarząd Gł. PCK. widzi się zmuszonym rozważyć nasuwającą się konieczność kompresji wydatków budżetowych do końca r. b.

W związku z powyższym Zarząd Gł. PCK. zawiadamia Zarząd Okręgu, że dotacje na IV kwartał r. b. asygnowane będą jedynie po upewnieniu się, że pozostałe z III kwartału r. b. salda zostały całkowicie zużyte, względnie czy zostaną zużyte w kwartale IV-ym.

W tym celu uprzejmie prosimy o zarządzenie:

1) aby sprawozdania rachunkowe za III kwartał nadesłane zostały w terminie do 31.X. r. b.,
2) aby zapotrzebowania dotacji na październik, listopad i grudzień r. b. wpłynęły w przepisanych terminach do 20-go każdego miesiąca, z dokładnem umotywowaniem i wykazaniem w niem pozycji pozostałości z poprzedniego miesiąca.

Niezastosowanie się Okręgów do powyższego zarządzenia spowoduje wstrzymanie względnie zwłokę w wyasygnowaniu dotacji.

Ponadto zwracamy uwagę, że niektóre Okręgi, pomimo wydanych zarządzeń, przetrzymują w kasach Okręgowych sumy zainkasowane od Oddziałów na poczet należności za materjał pogotowia sanitarnego.

Zarząd Główny komunikuje, że o ile apel ten nie znajdzie należytego zrozumienia ze strony zainteresowanych Zarządów Okręgowych, — Zarząd Gł. PCK. zaliczać będzie powyższe kwoty na poczet przypadających Okręgom dotacji.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
Komisja Główna
Kół Młodzieży.
L. 10050.
W spr. konkursu na utwory napisane przez członków Kół Młodzieży P. C. K.

Warszawa, dn. 29.IX. 1934 r.

Do
Komisji Okręgowej (15) Kół Młodzieży Polsk. Czerw. Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Liga Czerwonych Krzyży zamierza w bieżącym roku szkolnym wydać publikację, zawierającą prace członków Kół Młodzieży Czerwonego Krzyża wszystkich krajów. Wszyscy też członkowie Kół Młodzieży C. K. — chłopcy i dziewczęta — są zaproszeni do wzięcia udziału w tej pracy, która składać się ma z różnych tekstów i ilustracyj, dających jednocześnie obraz działalności Kół Młodzieży Czerw. Krzyża i charakteryzujących dany kraj.

W związku z tem Komisja Główna Kół Młodzieży PCK. ogłasza konkurs na utwory, napisane przez członków Kół Młodzieży.

Warunki konkursu:

1) jako tematy utworów wyznaczone są:
   a) wrażenia z uroczystości lub manifestacji Czerwonego Krzyża Młodzieży (np. zlot w Częstochowie, Wilnie, Spale i t. p.),
   b) opis strojów ludowych, wraz z dołączonemi rysunkami;
2) tekst każdego opisu może zawierać maximum 1000 słów;
3) nadesłane prace muszą być podpisane przez autora (imię i nazwisko), z podaniem jego wieku, Koła, nazwy szkoły, do której uczęszcza;
4) prace konkursowe należy przesyłać do Komisji Gł. Kół Mł. PCK. w Warszawie najpóźniej do dnia 1.II.1935 r.;
5) najlepsze prace będą nagrodzone i według uznania Komisji Głównej będą drukowane w „Czynie Młodzieży PCK." i przesłane do Ligi Czerwonych Krzyży.

Jako nagrody, Komisja Główna ustanawia:

I. jedna nagroda do wartości 50 zł. (do wyboru: zegarek, narty lub t. p.),
II. dwie nagrody po 30 zł. (do wyboru: wieczne pióro, rakieta, łyżwy z butami, i t. p.),
III. trzy nagrody po 15 zł. (do wyboru: teczka skórz., cyrkle, i t. p.),
IV. pięć nagród — książki,
V. dziesięć nagród — roczna prenumerata „Czynu Młodzieży PCK".

Komisja Główna ma nadzieję, że członkowie Kół wezmą licznie udział w ogłoszonym konkursie, wykazując swe zainteresowanie sprawami PCK. i mając na celu propagandę swej Organizacji.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
Komisja Główna
Kół Młodzieży.
L. 10360.
W spr. Kół Młodzieży P. C. K.

Warszawa, dn. 8.X.1934 r.

Do
Komisji Okręgowej Kół Młodzieży PCK. (15-tu).

PISMO OKÓLNE.

Komisja Główna Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża uprzejmie prosi Komisję Okręgową o:

1) dopilnowanie, aby we wszystkich Kołach Mł. PCK. odbyły się jesienne walne zebrania, w myśl Regulaminu Organizacji Kół Mł. PCK. — §§ 18 i 19;

2) ustalenie, na podstawie otrzymanych protokułów, ścisłej ewidencji Kół czynnych oraz liczby członków na rok 1934/35;

3) wizytowanie Kół, celem pobudzenia i kontrolowania ich działalności, a także o utrzymywanie z nimi ścisłego kontaktu, aby uniknąć zgłaszania się Kół bezpośrednio do Komisji Gł.;

4) wzmożenie akcji zakładania Kół pozaszkolnych, zwłaszcza z pośród członków Kół szkolnych, którzy opuszczają szkoły.

Jednocześnie Komisja Gówna zawiadamia, że:

a) Koła, które nie ujawniają żadnej działalności i których Komisja Okręgowa, względnie Oddziałowa nie zdoła zainteresować pracą z zakresu Kół Mł. PCK., mogą być rozwiązane przez właściwe Komisje Oddziałowe lub Okręgowe. Przyczem o rozwiązaniu Koła należy niezwłocznie zawiadomić Komisję Główną;
b) w wypadku zlikwidowania Koła, Komisja Likwidacyjna powinna przejąć prowadzone książki, a cały majątek Koła przechodzi na własność Polskiego Czerwonego Krzyża i powinien być protokularnie przyjęty przez likwidującą Komisję Oddziałową, względnie Okręgową. Majątek ten w całości lub częściowo może być przez Komisję przekazany innym Kołom, względnie może być zwrócony temu samemu Koło po ponownem powołaniu go do życia.

Jedyny wyjątek w tym względzie może stanowić wypadek, gdy cały majątek Koła, lub jego część, były fundowane przez osoby trzecie i te zastrzegły sobie, komu dany objekt ma być przekazany w razie likwidacji Koła. W związku z powyższem, należy zwracać uwagę, aby Koła w swych sprawozdaniach rocznych dokładnie wypełniały rubrykę spisu inwentarza.

WYDAWNICTWA i BROSZURY P.C.K. do nabycia w Biurze Zarządu Głównego P.C.K.

Zamówienia należy kierować do Zarządu Głównego P. C. K. Wydział Propagandowo-Wydawniczy, Warszawa, ul. Smolna Nr. 6 (Tel. Nr. 235-29)

RATOWNICTWO I HIGJENA. zł.

1. Zarys Higjeny Szpitalnej i Djetetyki. Kpt. Dr. Stanisław Wszelaki 0.50
2. Patologja Ogólna i Klinika Zagazowań Bojowych. Dr. Lustig . . . . 12.—
3. Co każdy członek drużyny ratowniczej P. C. K. wiedzieć powinien o gazach bojowych? (II wyd.) 0.10
4. Ogólne zasady ratownictwa przeciwgazowego ludności cywilnej. Dr. Montrym - Żakowicz (II wyd.) 1.50
5. Podręcznik Ratownictwa. Dr. J. Misiewicz (II wyd.) 0.70
6. Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach. Kartonik (III wyd.) 0.02
   za 100 egz. 1.—
7. Pierwsza pomoc w zatruciach gazami bojowemi. Kartonik 0.02
   za 100 egz. 1.20
8. Jak sobie ma każdy radzić w razie uszkodzeń gazami bojowemi? 0.05
   za 100 egz. 4.—
9. Jak wychować zdrowe dziecko (popularna broszura z zakresu pielęgniarstwa i opieki nad matką i dzieckiem) 0.25
   za 100 egz. 20.—

WYDAWNICTWA OGÓLNO-PROPAGANDOWE.

A. Broszury.

10. „Wczoraj, Dziś i Jutro" Polskiego Czerw. Krzyża (popularna brosz. o P. C. K.). M. Ulrichsowa 025
    za 100 egz. 20.—
11. „Polski Czerwony Krzyż" (istota, podstawy prawne, organizacja, zakres działalności, finanse). L. Rutkowski 0.40
    za 100 egz. 30.—
12. Hasła i Czyny Pol. Czerw. Krzyża . . 0.15
13. Ilustrowana minjaturka propagandowa (fotomontaż) . . . . . . za 100 szt. 3.—
14. Międzynarodowa Organizacja Czerwonego Krzyża 0.30

B. Afisze, ulotki, nalepki, znaczki i t. p.

15. Afisz prop. 3 kol. 1 wzór 70×100 cm. . 0.25
    za 100 egz. 20.—
16. Afisz prop. 2 kol. 2 wzór 50×70 cm. . 0.20
    za 100 egz. 18.—
17. Nalepki na okna à 20 gr. . za 100 szt. 1.50
    za 1000 szt. 14.—
18. Nalepki na okna à 50 gr. . za 100 szt. 1.50
    za 1000 szt. 14.—
19. Nalepki na okna à 1 zł. . za 100 szt. 1.50
20. Ulotka prop. werbunkowa . za 100 szt. 0.60
    za 1000 szt. 5.50
21. Plakaciki prop. do naklejania na murach „Kup znaczek i nalepkę PCK." za 100 szt. 0.85
    za 1000 szt. 8.—
22. Plakaciki prop. do naklejania na murach „XV lat istnienia P. C. K.". „Czy jesteś już członkiem P. C. K." . . za 100 szt. 0.85
    za 1000 szt. 8.—
23. Plakaciki prop. werbunkowe do witryn sklepowych („Firma nasza jest członkiem P. C. K.") . . . . . za 100 szt. 1.—
24. Lista werbunkowa nowych członków.
    za 100 szt. 1.—
25. Papierowe znaczki kwestowe (do przypinania) . . . . za 1000 szt. 1.—

BROSZURY I WYDAWNICTWA DLA KÓŁ MŁ. P. C. K.

26. „Radosna Praca" (o Kołach Mł. P. C. K.) M. Ulrichsowa (dla opiekunów Kół i nauczycielstwa) 0.20
    za 100 egz. 15.—
27. „Korespondencja Międzyszkolna" (dla opiekunów Kół i nauczycielstwa). M. Bortnowska 0.15
    za 100 szt. 13.—
28. Jak powstał Czerwony Krzyż. Z. Wołłowiczowa (dla młodzieży) 0.15
    za 100 szt. 13.—
29. Afisz prop. 3 kol. 50×70 cm. . . . 0.25
    za 100 szt. 20.—
30. Komplet afiszów Kół Mł. (6 różnych afiszów) 1.50
31. Ulotka o Kołach Mł. P. C. K. za 100 szt. 0.80
    za 1000 szt. 7.50
32. Ulotka o korespondencji międzyszkolnej . 0.02
33. Pocztówki propagandowe Kół Mł. P. C. K., ilustrujące 10 haseł Kół Mł. P. C. K. (serja barwnych pocztówek — 10 egz.) . . . 0.50
34. Komplet druków informacyjnych o Kołach Mł. (regulamin, wskazówki, ulotki) . . 0.20
35. Karty do Konkursu zdrowia 0.02
36. Ucieszna Historyjka o Fipciu. J. Porazińska 0.80
37. Klimcia - Straszek. J. Porazińska . . . 0.70

INSTRUKCJE, REGULAMINY, OKÓLNIKI, LEGITYMACJE, ZNACZKI.

38. Rozporządzenie Prezydenta i statut PCK. 0.25
39. Drużyny Ratownicze PCK. (Organizacja, wyszkolenie, regulaminy) 0.50
40. Organizacja i szkolenie Sióstr Pog. San. P. C. K. 080
41. Instrukcja organizacyjna punktu sanit.-odżywczego P. C. K. 0.75
42. Sprawozd. z działalności lotnych oddziałów okulistycznych 0.25
43. Korpus Sióstr P. C. K. (regulamin) . . 0.40
44. Korpus Sióstr P. C. K. (umundurowanie) . 0.40
45. Świadectwa dla Sióstr Pog. San. P. C. K. z ukończenia kursu — 1 egz. 0.15
46. Wykaz Ewidencyjny S.S. Pogotowia Sanit. P. C. K. 001
47 Karta Ewidencyjna S.S. Pog. San. . . 0.02
48. Karta Ewidencyjna członka drużyny rat. P. C. K. 0.02
49. Zobowiązania dla Sióstr P. C. K. . . . 0.01
50. Okólnik w sprawie pogotowia ratowniczego drogowego 0.10
51. Tymczasowa Instrukcja w sprawie konserwacji ekwipunku drużyn ratown. P. C. K. 0.10
52. Tymczasowa organizacja i program kursów z ratownictwa i obrony przeciwgazowej dla lekarzy 0.20
53. Musztra sanitarna drużyny ratowniczej Pol. Czerwonego Krzyża 0.20
54. Kwitarjusze (przychodowe z dawn. zapasów) 0.40
55. Karty dla członk. rzeczywistych za 100 szt. 0.70
56. Karty dla członk. dożywotnich za 100 szt. 0.70
57. Karty dla członków Kół Mł. P. C. K. . . 0.02
58. Znaczki P. C. K. do naklejania na karty członk. opłaconych składek (po 25 gr. i 50 gr.) . . . . . . za 1000 szt. 2.—
59. Znaczki P. C. K. do naklejania na podania, w urzędach i t. p. po 10, 20, 50 gr. i 1 zł.
    za 1000 szt. 2.—
60. Znaczki dla Kół Mł. P. C. K. (na szpilkach) 0.10
61. Znaczki dla Kół Mł. P. C. K. (broszki) . 0.25
62. Sprawozdanie za r. 1933 . . . . . 0.50

WYDAWNICTWA RÓŻNE.

63. Gazy, bomby a prawo (II wyd.). L. Rutkowski 0.20
64. Nasze Rośliny Lekarskie. W. S. Strażewicz 2.50
65. Zagadnienie rewizji Konwencji Genewskiej w stosunku do charakteru wojny współczesnej. Dr. L. Zembrzuski, płk. lek. . . . 1.40

Materjały prop. wykonywane po uprzedniem zamówieniu.

66. Film prop. szkoleniowy „In Pace et in bello caritas" (1027 metr.). 1 kopja . . . 950.—
67. Dźwiękowy film prop. p. t. „Czuwajmy" z akcji ratownictwa przeciwgazowego . . 400.—
68. Serja przeźroczy prop. (30 przeźroczy) ilustrujących różne działy pracy P.C.K.) . 60.—

Zamówienia tylko za zaliczeniem pocztowem, o ile jednocześnie przy zamówieniu nie będzie wypłacona należność do P.K.O. Konto czek. 10.540.

Drukarnia Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.